

**Do  
Trybunału Konstytucyjnego  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Al. J.Ch. Szucha 12 A,  
00 918 Warszawa**

Zakopane, dnia 2 czerwca 2004 r.

**SKARŻĄCY**

**Jerzy Kowalczyk**  
Cyrhla 32 B, 34 504 Zakopane  
[www.republika.pl/jerzykowalczyk2](http://www.republika.pl/jerzykowalczyk2) -- [jerzykowalczyk@pro.onet.pl](mailto:jerzykowalczyk@pro.onet.pl)  
Tel/fax 0 18 20 61077

**PEŁNOMOCNIK SKARŻĄCEGO**

**ADWOKAT ZBIGNIEW ROGOWSKI**  
34-500 ZAKOPANE – oś. Łukaszówki 4/14  
KANCELARIA ADWOKACKA  
Tel/Fax 0 18 20 15275 --- 0-601 467 075 – e-mail:  
[leliwazr@wp.pl](mailto:leliwazr@wp.pl)

**SKARGA KONSTYTUCYJNA**

**motto I :**

*„wiekuiste doświadczenie uczy, iż wszelki człowiek, który posiada władzę, skłonny jest jej nadużyć .... nawet sama cnota potrzebuje granic” .... „przedmiotem praw w Polsce jest niezawisłość każdego obywatela, i co z tego wynika, ucisk wszystkich.” - pisał 250 lat temu Montesquisz na str. 136 i 137 w „O duchu praw”, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 1997 i do dzisiaj jest to aktualne.*

**motto II :**

*„Nikt nie jest sprawiedliwy z dobrej woli, tylko z musu, bo sprawiedliwość to nie jest dobro dla jednostki, bo każdy, gdzie tylko myśli, że będzie mógł krzywdy wyrządzać bezkarnie, tam je wyrządza.” - pisał już 2500 lat temu Platon w „Państwie” (str. 52), Wydawnictwo ANTYK, Kęty 1997.*

**PRZEDMIOTEM SKARGI SĄ**

przepisy art. 1 k.p.k., w związku z uchyleniem art. 101-104 k.p.k., oraz art. 535. §2 KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO z dnia 6 czerwca 1997 r (Dz.U. Nr. 89, poz. 555), (zm.: DZ.U. 1998, Nr 160, poz.1064; 1999, Nr 83, poz. 831; 2000, Nr. 50, poz. 580, nr. 62, poz. 717, Nr. 73, poz.852, Nr 93, poz. 1027; 2001, Nr. 98, poz. 1071, Nr. 106, poz. 1149; 2002, Nr 74, poz. 676; 2003, Nr 17, poz. 155),

które ustanawiają :

art. 1. „*Postępowanie karne w sprawach należących do właściwości sądów toczy się według przepisów niniejszego kodeksu.*”

art. 535 §2 „*Sąd Najwyższy może oddalić na posiedzeniu bez udziału stron kasację w razie jej oczywistej bezzasadności. Nie dotyczy to kasacji wniesionej na podstawie art. 521. Oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej nie wymaga pisemnego uzasadnienia*”.

### WSKAZANIE JAKIE KONSTYTUCYJNE WOLNOŚCI I PRAWA PRZEZ SĄD NAJWYŻSZY I INNE SĄDY I PROKURATURY, W TEJ SPRAWIE, ZOSTAŁY NARUSZONE

Zasada art. 1. k.p.k. jest sprzeczna z Konstytucją, albowiem nie posiada sankcji, nie mówi co się dzieje wtedy gdy sądowy proces karny toczy się niezgodnie z regułami k.p.k., co powoduje, że k.p.k. sankcjonuje niesprawiedliwość i bezprawie.

Przepis art. 535 §2 k.p.k. NADAJE władzę absolutną Sądowi Najwyższemu. Przepis art. 535 §2 jest sprzeczny z duchem i zapisami wielu artykułów Konstytucji, a mianowicie z art. 2., 7., 8., 10., 19.,30., 31., 32., 37., 40., 41p.5., 45p1., 46., 47.,51p3., 61p1., 63., 77., 78., 88., 175p1., 183., 190p4..

Art. 535 §2 k.p.k. poprzez swą negatywną ogólność i niejasność umożliwiającą arbitralne oddalenie kasacji, bez obowiązku uzasadnienia, pod pretekstem niesprawdzalnej "*oczywistej bezzasadności*", jest również sprzeczny z wieloma innymi podstawowymi przepisami kodeksu postępowania karnego, a mianowicie z art. 2. (celami postępowania), art. 4. (obiektywizmem), art. 6. (prawem do obrony), art 8, (samodzielnością rozstrzygnięć), art. 10. (zasadą legalizmu), art. 14, (zasadą skargowości), art. 16. (zasadą informacji), art. 19. (sygnalizacją), art. 20. (naruszenie obowiązków) i następnie z wieloma innymi przepisami k.p.k.. Wszystkie te niezgodności z Konstytucją i k.p.k. udowadniamy poniżej.

### PODSTAWY SKARGI KONSTYTUCYJNEJ

Podstawą skargi jest **POSTANOWIENIE** Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 2004 r. sygn. akt IV KK 453/03, oddalające bez uzasadnienia na zasadzie formuły „*jako oczywiście bezzasadną*” naszą kasację. Postanowienie to nie ogłasza podstawy prawnej rozstrzygnięcia, co naszym zdaniem jest wyjątkowym nadużyciem rozstrzygnięcia ostatniej instancji, powodującym jego nieważność, a mimo to, jest orzeczeniem prawomocnym, na skutek ułomności i nie-konstytucyjności art. 1 Kodeksu postępowania karnego. Nasza kasacja od **WYROKU** Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 sierpnia 2003r. sygn. akt IV AKa 169/03, była w pełni uprawniona, gdyż ten ostatni i wszystkie inne wyroki tej sprawy i całe postępowanie toczyło się sprzecznie z art. 1. k.p.k. i sprzecznie z wieloma innymi przepisami k.p.k. Podstawą skargi jest art. 79. i 188 pkt. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i art. 46. - 52. ustawy o Trybunale Konstytucyjnym

### WYKAZ PRZEPISÓW KONSTYTUCJI RP NARUSZONYCH TYM PROCESEM

**Art. 2 Konstytucji jest zaprzeczony**, bo jeśli obowiązuje „złe prawo” (UWAGA, pod określeniem, skrótem myślowym, dalej używanym: „**ZŁE PRAWO**” rozumiemy zaprzeczenie podmiotowych praw i wolności skarżącego, wywodzonych ze wskazanego przepisu Konstytucji), to Polska NIE jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, czego wynikiem jest bezprawie niniejsze sprawy.

**Art. 7 Konstytucji jest zaprzeczony**, bo SN nie działa w tym wypadku na podstawie i w granicach prawa.

**Art. 8 Konstytucji jest zaprzeczony**, bo nie Konstytucja jest w tym wypadku najwyższym prawem R.P., lecz „złe prawo” art. 1, i art. 535 §2 k.p.k.

**Art. 10 Konstytucji został zaprzeczony**, gdyż „złe prawo” powoduje brak równowagi władz ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, gdyż daje SN prawo do bezprawia, czyli wywyższa władzę sądowniczą ponad władzę wykonawczą i ustawodawczą.

**Art. 19 Konstytucji jest zaprzeczony**, gdyż „złe” prawo zostało zastosowane przez SN wobec inwalidy wojennego, którego Konstytucja otacza specjalną opieką.

**Art. 30 Konstytucji został zaprzeczony**, gdyż przyrodzona i niezbywalna godność OFIARY „złego prawa” została naruszona przez jego użycie przez SN, wbrew jego obowiązkowi.

**Art. 31 Konstytucji został zaprzeczony** gdyż SN stosując wobec mnie „złe prawo” nie uszanował moich wolności i praw. Złe prawo narusza istotę wolności i prawa.

**Art. 32 Konstytucji został naruszony**, gdyż zastosowanie „złego prawa” do jednych i nie stosowanie go do innych, narusza równość obywateli wobec prawa i dyskryminuje jego odbiorców. Reguła art. 535 §2 k.p.k. dająca SN prawo do oddalenia kasacji bez uzasadnienia, jest sprzeczna z regułą art. 535 §3, dająca SN prawo uwzględniania kasacji, ale nie zwalniająca z wymogu uzasadnienia rozstrzygnięcia. Reguły te są niezgodne z zasadą art. 32. Pkt. 1. Konstytucji, która ustanawia: „ *Wszyscy są wobec*

*prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne*”, albowiem nieszczęśliwi odbiorcy oddalenia kasacji jako oczywiście bezzasadnej nie mają prawa do uzasadnienia i nie otrzymują od SN podstawowych wiadomości dlaczego kasacja została oddalona, a szczęśliwym odbiorcom uwzględnienia kasacji jako oczywiście zasadnej prawo otrzymania uzasadnienia nie zostało zaprzeczone w art. 535 §3 k.p.k.. Ujawnia się tutaj wyraźna nierówność wobec prawa, jeśli nawet nie dyskryminacja. Ta nierówność wobec prawa autorów kasacji wynika z wyłączenia z „działania” tego przepisu na zasadzie art. 521 Prokuratora Generalnego i Rzecznika Praw Publicznych.

**Art. 37 Konstytucji został naruszony**, gdyż OFIARY potraktowane „złym prawem” nie korzystają z wolności i praw zapewnionych w Konstytucji.

**Art. 40 Konstytucji został naruszony**, gdyż przedmiotem tej sprawy z art. 552§4 k.p.k. w zw. z art. 105§2 k.k., czyli wniosku o zadośćuczynienie i odszkodowanie za oczywiście niesłuszne uwięzienie (**przyznawane w wyroku Sądu Apelacyjnego**), połączone ze szczególnym udręczeniem, było nieludzkie i poniżające traktowanie i fizyczne tortury mechaniczne, a po 5 letnim przewodzie sądowym wielokrotnie naruszającym prawo materialne (np. oddalenie przez prokuratorów i sądy wszystkich moich wniosków dowodowych), zastosowanie dodatkowo przez SN „złego prawa” do procedury kasacyjnej, to okrutny i poniżający czyn Sądu Najwyższego. **Nadużywanie władzy, absolutność władzy sądów pod pretekstem jej niezawisłości, oszukańcze procedury, nadużywanie funkcji (art. 231 kk) przez prokuratorów i nietykalne sądy, to tortury psychiczne wobec obywateli i całego społeczeństwa.** Od 60 lat naród woła o praworządność bez rezultatu, bo zasada rządów prawa nie obowiązuje najważniejszej instytucji państwowej, sądownictwa. Konstytucja i ustawa o ustroju sądów powszechnych nie wiąże sądów ustawami. Z art. 174 Konstytucji: „**Sądy wydają wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej**”, autorzy ukradli trzy słowa: „...**zgodnie z ustawami**” i leninowską kategorię „**rewolucyjnej świadomości prawnej**” przenieśli z PRL’u do III Republiki. W ten sposób nikt za nic nie jest odpowiedzialny, bo sądy wydają wyroki w trybie tajnym i demokratycznym, nie związane ustawami, czyli sądy mają prawo do bezprawia, a sędziowie są nieodpowiedzialni, bo to nie oni wydają wyroki, lecz sądy. W tej sytuacji zaufanie i prestiż sądów i sędziów w społeczeństwie, który normalnie powinien być na najwyższym poziomie hierarchii, jest na najniższym i wcale nie widać NADZIEI na poprawę. Codziennie media piszą i pokazują nadużycia prokuratorów i sądów, 99% obywateli nie ma zaufania do sądów. Zgodnie z ortodoksją komunistyczną „państwo” jest rozbite permanentną rewolucją kontrolowaną prowadzoną środkami kryminologii radykalnej. Jest wątpliwe czy sytuację sądownictwa poprawi wejście Polski do UE, gdyż istnieje podejrzenie, że „komunizm” („rewolucyjna świadomość” = „MAFIA”) poddał się nie dlatego, że zapalał miłością do demokracji, uznał jej wyższość ustrojową, lecz dlatego, że nawrócił się na „młodego Marksa” i poddaje się „kapitalizmowi” by wchodzić koniem trojańskim do twierdzy wroga i od wewnątrz rozbijać struktury demokratyczne.

**Art. 41p5 Konstytucji został zaprzeczony**, gdyż przedmiotem bezprawnie umorzonych z przedawnienia sprawy było prawo do odszkodowania za bezprawne pozbawienie wolności i wyrok mi tego odszkodowania odmówił, a art. 41p5 Konstytucji wyraźnie nakazuje: „**Każdy bezprawnie pozbawiony wolności ma prawo do**

*odszkodowania*". Wydany wyrok Sądu Apelacyjnego i zatwierdzające go oddalenie kasacji temu prawu zaprzeczyli.

**Art. 45p1 Konstytucji jest zaprzeczony**, gdyż arbitralne oddalenie kasacji bez pisemnego uzasadnienia zaprzecza mojemu prawu do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy. Prawo do jawności jest zaprzeczone, odmowa uzasadnienia jest zaprzeczeniem prawa do jawności. Jeśli sąd ma prawo dzięki temu zaskarżonemu przepisowi oddalać kasację, czyli ostatecznie zatwierdzać WYROK, który formalnie nie jest wyrokiem, bo nie zawiera kwalifikacji prawnej, ani opisu istotnych okoliczności sprawy, ani nie podaje podstawy prawnej rozstrzygnięcia, poza tym jest wielokrotnie bezprawny z innych przyczyn, to wyrok ten narusza bezstronność, niezależność i niezawisłość sądu i moje konstytucyjne prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy.

**Art. 46 Konstytucji jest zaprzeczony**, gdyż przedmiotem sprawy był między innymi przepadek 340.000.- zł. postanowiony przez SR w Mińsku Maz. i SO w Siedlcach po upływie terminu przedawnienia karalności, jako rzekomy przedmiot czynu przestępczego, co nie wyrokiem, lecz postanowieniem zostało stwierdzone. Orzeczenie o tym przypadku nie było prawomocne, bo 1/ wydane zostało po przedawnieniu karalności, 2/ nie zostało wówczas ujawnione właścicielowi depozytu (fakt ujawniony został przypadkowo dopiero teraz, po 30 latach), 3/ orzeczenie dotyczyło osoby całkowicie ubezwłasnowolnionej, a czynności prawne wobec takiej osoby w myśl art. 14, kc są nieważne z mocy prawa, czego sąd miał świadomość, 4/ orzeczenie zapadło w postanowieniu, zamiast w wyroku. Sądy naruszyły tutaj wielokrotnie przepisy prawa, a SN oddalając kasację zatwierdził te naruszenia prawa i naruszył art. 46. Konstytucji, który zakazuje orzekać przepadek mienia w przypadkach nieokreślonych w ustawie i na podstawie nieprawomocnych orzeczeń sądu.

**Art. 47 Konstytucji został naruszony**, gdyż SN wykorzystując niekonstytucyjny przepis i oddalając naszą kasację ZBRODNICZEGO wyroku, który zatwierdził wbrew procedurze k.p.k. wiele zbrodni dokonanych przeciw mnie i odmówił mi arbitralnie REHABILITACJI (uniewinnienia zgodnie z art. 414 k.p.k.) zaprzeczył konstytucyjnie przyznanemu mi prawu do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia, oraz do decydowania o moim życiu osobistym.

**Art. 51p3 Konstytucji został naruszony**, gdyż przedmiotem sprawy były bezprawne odmowy SR i SO dostępu do dotyczących mnie dokumentów sądowych, a SN oddalając kasację zatwierdził to bezprawie, a dodatkowo sam złamał moje prawa wynikające z tego przepisu Konstytucji, gdyż wykorzystał niekonstytucyjny przepis zezwalający mu na arbitralną decyzję bez uzasadnienia, czyli o uzasadnieniu bezprawnie niejawnym. SR rozdysponował z mojego depozytu 560.000.- zł. bez mojej wiedzy (co wyszło teraz na jaw przypadkowo), a odmawia wszelkich informacji, w tym, komu wydał te pieniądze i gotówką czy przelewem.

**Art. 77 Konstytucji został naruszony**, gdyż SO w Nowym Sączu i S.A. w Krakowie naruszając wielokrotnie prawo podczas 5-letniego procesu odmówili mi prawa do wynagrodzenia szkody, jak została mi wyrządzona przez niezgodne z prawem działanie organów władzy publicznej, a SN posługując się niekonstytucyjnym przepisem i

oszustwem, bezprawnie oddalił naszą kasację. Punkt 2. tego artykułu Konstytucji mówi, że nawet ustawa nie może nikomu zamykać drogi sądowej dochodzenia naruszonych wolności lub praw, a SN zamknął mi taką drogę bezprawnym postanowieniem oddalającym arbitralnie i bez uzasadnienia kasację. My złożyliśmy kasację zawierającą wiele zarzutów naruszenia prawa i zapłaciłem SN za rozpatrzenie tych zarzutów tzn. zapłaciłem za OSĄDZENIE sprawy, a SN nie wykonał swoich obowiązków i oddalił kasację posługując się niekonstytucyjnym swoim prawem do bezprawia, nie rozpatrując zarzutów i na nie, nie odpowiadając. Wśród zarzutów kasacyjnych były wymienione uchybienia S.A. wymagające interwencji SN Z URZĘDU, ale SN nie zwracał na to uwagi i bezprawnie oddalił kasację łamiąc również art. 77 Konstytucji.

**Art. 78 Konstytucji jest zaprzeczony** zaskarżonym przepisem, gdyż przepis ten pozwala na bezprawne oddalenie kasacji bez uzasadnienia. Co z tego, że ja mam prawo do kasacji, jak SN ma niekonstytucyjne prawo do oddalania kasacji bez jej rozpatrzenia i uzasadnienia.

**Art. 88 Konstytucji jest naruszony**, gdyż SN posługując się do oddalenia kasacji NIE UZASADNIONĄ DECYZJĄ, czyli rozstrzygnięciem o nieujawnionych źródłach, a na dodatek i nie ujawnionych podstawach prawnych, a więc NIE OGŁOSZONYCH, SN ŁAMIE Konstytucję i zaprzecza istocie prawa, które dla ważności aktu prawa wymaga jego ogłoszenia. A to co nie zostało napisane, nie zostało ogłoszone, a co nie zostało ogłoszone, NIE JEST WAŻNYM AKTEM PRAWA. W Orzecznictwie SN znalazłem następujący wyrok: **85.02.18 wyrok SN II. KR. 18/85 - niepublikowane:**

*„W sytuacji gdy część wstępna wyroku nie zawiera opisów czynów, na które się sąd powołuje - stanowi to nie tylko wyraźne uchybienie wymogowi ustawowemu, przewidzianemu art. 360. § 4 k.p.k., ale także powodujący praktyczną nieczytelność i niezrozumiałość wyroku, który przecież stanowi samoistną całość i nie może być odszyfrowany poprzez studiowanie akt sprawy. Poza tym to, co nie zostało w wyroku napisane, nie było również ogłoszone publicznie w myśl art. 366 § 1 k.p.k. i TYM SAMYM NIE JEST WYROKIEM.”*

Tutaj wylania się następny problem nie-konstytucyjności art. 1. K.p.k. i całego kodeksu postępowania karnego, który po ostatniej nowelizacji został pozbawiony artykułów 101 – 104 omawiających „nieważność” aktów prawa karnego. Postanowienie SN z dnia 4 marca 2004 oddalający kasację JEST AKTEM PRAWA NIEWAŻNYM, gdyż jego rozstrzygnięcie nie powołuje się na podstawę prawną, a więc wymagana (art. 94 §1p4 k.p.k.) koniecznie podstawa prawna NIE ZOSTAŁA OGŁOSZONA, a więc cały ten akt prawa miejscowego, jest nieważny z mocy art. 88. Konstytucji, który od ogłoszenia prawa uzależnia jego ważność. Wyrok Sądu Apelacyjnego był nie ważny, bo nie ustalał kwalifikacji prawnej przedmiotu sprawy i nie zawierał opisu sprawy i nie zawierał podstawy prawnej rozstrzygnięcia. Kasacja jest oddalona, ale postanowieniem SN, aktem prawa miejscowego, nie ważnym z mocy art. 88. Konstytucji i z mocy art. 1., 100., 418 k.p.k. Oddalenie kasacji jest nie ważne, ale procedura postępowania w takich przypadkach została z k.p.k. znów wyeliminowana (znów, bo huśtawka ustawodawcy w tym temacie trwa od 100 lat), a super-kasacja jest niemożliwa (art. 539 k.p.k.) i nieważne postanowienie o oddaleniu kasacji jest „ważne”, prawomocne, na zasadzie argumentu

SILY, a nie argumentu prawa. Postępowanie karne w sprawach należących do właściwości sądów NIE TOCZĄCE SIĘ według przepisów k.p.k., w sytuacji gdy k.p.k. w ogóle nie przewiduje takich wypadków, jest postępowaniem bezprawnym, antypaństwowym, mafijnym i stawiającym pod znakiem zapytania LEGALNOŚĆ całego k.p.k. (i k.k.). Jeśli art. 1. k.p.k. nie ma alternatywy, nie ma ograniczenia, to wcale nie jest „prawem”. Prawo musi ograniczać. Jeśli k.p.k. ustanawia zakres obowiązywania, aby była ważnym i skutecznym prawem, powinna ustanawiać procedurę dla INNEGO, PRZECIWNIEGO zakresu obowiązywania, czyli procedurę stwierdzenia „nieważności” odmiennego postępowania karnego. Jeśli k.p.k. tego nie ustanawia, NIC NIE USTANAWIA, a w zasadzie ustanawia wymiar sprawiedliwości wymiarem bezprawia. W takim układzie systemu prawnego żadna praworządność nie jest możliwa i wbrew wszystkim analizom np. Marksa, Webera, Colajanniego i wielu filozofom, socjologom, politologom (itp.), którzy stwierdzali, że „państwo jest królem mafii”, w naszym ustroju k.p.k., jest odwrotnie, „mafia jest królem państwa”. Jest to sytuacja powstała na skutek BEZPRAWIA Sądu Najwyższego i lobby sądownictwa, dyktującego władzy ustawodawczej jak najwygodniejsze i jak najbardziej wzmacniające władzę SN, rozwiązania legislacyjne. A takie bezprawie SN jest łamaniem Konstytucji na wiele sposobów, a szczególnie artykułu 10. ustanawiającego równość i niezależność władz i wymaga interwencji TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO.

**Art. 175p1 Konstytucji jest naruszony**, gdyż z mojej sprawy wynika, że wymiar sprawiedliwości na skutek bezprawia prokuratury i sądów powszechnych i SN nie jest wykonywany.

**Art. 183 Konstytucji jest naruszony**, gdyż SN nie wykonuje swego obowiązku nadzoru nad działalnością sądów, lub zmusza je do naśladowania swego bezprawia, czego najlepszym dowodem jest ta sprawa i oddalenie kasacji z wielokrotnym pogwałceniem Konstytucji.

### **SPRZECZNOŚCI ART. 535 §2 KPK Z INNYMI PRZEPISAMI KPK.**

**Teraz pozwalamy sobie przedstawić niezgodności przepisu 535 §2 k.p.k. umożliwiającego subiektywne i dowolne oddalenie kasacji formułą „oczywistej bezzasadności” kasacji z innymi przepisami Kodeksu postępowania karnego.**

**Art. 2 k.p.k.** Wszystkie, niesłuchanie ważne społecznie, cele postępowania karnego wyeksponowane w tym artykule, są zniweczone, arbitralnym, dowolnym rozumieniem i zastosowaniem formuły „oczywistej bezzasadności” podnoszonej BEZ UZASADNIENIA.

**Art. 4 k.p.k.** Obiektywizm to realizm danych obiektywnych, kontrolowanych i niezależnych od podmiotu subiektywnego. **Obiektywizm postępowania karnego jest zaprzeczony zastosowaniem formuły „oczywistej bezzasadności”, niekontrolowanej i podnoszonej BEZ UZASADNIENIA.** „Oczywista bezzasadność” to formuła spreczna wewnętrznie, gdyż „oczywistość” to „kryterium prawdy”, jawna „prawdziwość” wynikająca bezpośrednio z treści podmiotów i terminów określających istotę rzeczy. Czyli

„oczywistość” powinna być wykazana, tym bardziej, że decyduje w tym wypadku o ŻYCIU człowieka. A zasadność, czy bezzasadność, też musi być poparta racjami, musi zostać udowodniona. Czyli NIE ISTNIEJE „oczywista bezzasadność” jakiegokolwiek kasacji, bo już same to sformułowanie jest sprzeczne wewnętrznie -- predykat „oczywiście” nie jest spełniany przez przedmiot „bezzasadność” -- a poza tym treść, chyba każdej kasacji, a na pewno naszej kasacji, jest tak wieloma argumentami (terminami) określona, że o żadnej oczywistości mowy być nie może. Norma „oczywistej bezzasadności” nie mieści się w ramach obiektywizmu i bezstronności, która nakazuje „*uwzględnić okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść...*” oceny przedmiotu. Oczywista bezzasadność nie uwzględnia racji przeciwnych, bo samo ich rozważanie zaprzecza postulowanej „oczywistości” Przepis art. 535§2 k.p.k. nie jest żadnym przepisem prawa, ani normą prawa, lecz ogólnikiem niczego bliżej nie precyzującym, nie wyznaczającym żadnego ograniczenia. Przepis nadający SN absolutną, a więc zdegenerowaną władzę oddalania kasacji bez uzasadnienia, jest oczywiście sprzeczny z obiektywizmem i art. 4. k.p.k..

**Art. 6. k.p.k..** Ponieważ zaskarżone przepisy dopuszczają arbitralne i dowolne decyzje – co wielokrotnie już udowodniliśmy, a decyzje te są ostateczne, przepis ten ZAPRZECZA PRAWO DO OBRONY.

**Art. 7. k.p.k..** Ponieważ zaskarżony przepis art. 535 §2 k.p.k. pozwala na odrzucenie bez rozpatrywania i uzasadnienia, przy użyciu niezdefiniowanego i banalnego ogólnika, nawet oczywistych zarzutów kasacji, przepis zaprzecza kształtowaniu przekonań SN na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów.

**Art. 8. k.p.k..** Rozstrzygnięcia SN przy użyciu zaskarżonej formuły „oczywistej bezzasadności” są prawomocne nie na zasadzie obowiązującego prawa, lecz na zasadzie BEZPRAWIA i nasuwa się tu oczywiste podejrzenie, że rozstrzygnięcia te NIE SĄ SAMODZIELNE, lecz podyktowane są bezprawnymi, takimi, czy innymi, względami, np. politycznymi, lub korupcyjnymi.

**Art. 10. k.p.k..** Zaskarżony przepis zaprzecza zasadzie legalizmu wymiaru sprawiedliwości i umożliwia pociąganie do odpowiedzialności i skazywanie osób niewinnych i zwalnianie od odpowiedzialności osób winnych.

**Art. 16. k.p.k..** Prawo do informacji jest zaprzeczone przez zaskarżony przepis, który nadaje SN prawo do sądu „kapturowego”, bez jakiegokolwiek informacji merytorycznej o przyczynach orzeczenia.

**Art. 19. k.p.k..** Całe społeczeństwo stwierdza codziennie poważne uchybienia w działaniu wymiaru sprawiedliwości i sygnalizuje je „wszem i wobec”, ale bez pozytywnych skutków, a nawet obserwuje się regres (np. właśnie ciągle manipulowanie przy ustawie o ustroju sądów powszechnych – co najmniej raz w roku nowelizacja – i również przy k.p.k. i k.k., np. ostatnie uchylene art. 101-104 k.p.k. na temat „nieważności”), ułatwianie sobie pracy ze szkodą dla praworządności. Niewątpliwie same przepisy szczegółowe o „sygnalizacji” są wadliwie konstruowane, gdyż „sygnalizacja” to przede wszystkim „skargi” i „doniesienia o przestępstwach”, a instytucje powoływane do rozpatrywania skarg odsyłają je do załatwienia do podmiotów, na które te skargi są złożone, lub organu powołanego do ich kontroli, a te nigdy nie są zainteresowane

ujawnianiem własnych błędów, wypaczeń i przestępstw. Wszędzie obowiązuje solidarność negatywna, „ręka rękę myje” i miliony sygnałów o nieprawidłowościach nie przyczyniają się do poprawiania pracy instytucji i współzycia społecznego. Często również BIUROKRACJA na sygnał o takiej czy innej nieprawidłowości odpowiada językiem specjalnie wręcz niezrozumiałym dla skarżącego, ale zawsze odrzucającym skargę. W ten sposób blokuje się skargi i sygnalizację o nieprawidłowościach. W systemie wymiaru sprawiedliwości żadna „sygnalizacja” nie egzystuje, bo sądy są „niezawisłe” i pod tym pretekstem każdą skargę na postępowanie sądowe, czyli na siebie oddalają, a wyższe instancje nie badają kwestii i odsyłają „według kompetencji” do tych osób i instytucji, na które skarga jest złożona.

Niniejsza sprawa od początku do końca nie miała w ogóle RACJI BYTU (bo dotyczyła sprawy karnej NIE ZAKOŃCZONEJ PRAWOMOCNIE dwadzieścia siedem lat temu), ale mimo tysiąca „sygnalizacji” o naruszaniu na każdym kroku prawa, decydujące sądy na zarzuty nie odpowiadały i SPRAWA TRWAŁA 5 LAT, zakończyła się sprzecznym z k.p.k. wyrokiem i nieważnym postanowieniem SN i trzeba przypuszczać, że trwać będzie do końca mego życia i praworzędnie zakończona nie zostanie. Zaskarżony przez nas przepis jako oczywiście niekonstytucyjny, na pewno był w doktrynie wielokrotnie krytykowany, ale „NAJCIEMNIEJ JEST POD LATARNIĄ” i ponieważ jest integralną częścią absolutnej władzy Sądu Najwyższego, nikt chyba jak dotąd nie zdobył się na wysiłek i odwagę wystąpienia ze skargą konstytucyjną przeciw interesom SN. Zaskarżony przepis sprzyja popełnianiu zbrodni sądowych nadużycia funkcji (art. 231.kk), ale ponieważ dotyczy ostatniej instancji uniemożliwia i zaprzecza możliwości sygnalizacji.

**Art. 20. k.p.k..** Naruszanie obowiązków, adwokatów (z urzędu), PROKURATORY i sądów, poza pierwszym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Krakowie, w postępowaniu sądowym tej sprawy urągało minimum praworzędności i przyzwoitości. Sprawa zaczęła się i skończyła bez ujawniania tak przez wszystkich prokuratorów jak i przez wszystkie sądy (cztery, czy pięć składów, cztery wyroki i końcowe postanowienie) KWALIFIKACJI PRAWNEJ PRZEDMIOTU SPRAWY i jej dokładnego opisu. Używane przez sądy sformułowanie: „wniosek o odszkodowanie i zadośćuczynienie, za oczywiście niesłuszne aresztowanie”, nie jest wymaganym przez k.p.k. „dokładnym opisem” przedmiotu sprawy. Również adwokaci ani jeden ani razu nie zażądał twardo określenia kwalifikacją prawną przedmiotu sprawy. **A więc w sądach okręgowym, apelacyjnym i Najwyższym przez 5 lat toczy się proces karny o nie zidentyfikowanej kwalifikacji prawnej.** Wszystkie postanowienia i wyroki, wbrew prawu, nie wymieniają kwalifikacji prawnej przedmiotu sprawy i tylko w jednym na cztery wyroki, SO podaje podstawy prawne swego rozstrzygnięcia. **Czyli, już tylko z tego powodu, proces karny przez 5 lat toczył się sprzecznie z art. 1. k.p.k. .** Taki proces jest możliwy chyba tylko w Polsce, państwie bezprawia, przed sądami całkowicie zdegenerowanymi. **Na moje protesty w tej sprawie nikt po prostu nie udzielał mi odpowiedzi.** DLACZEGO coś takiego sądy i prokuratorzy MUSIELI realizować ? Bo, po pierwsze, chcieli lub musieli ukrywać fakt, że proces jest w ogóle BEZ SENSU i NIELEGALNY, bo postępowanie sądowe przed SR w Mińsku Mazowieckim rozpoczęte 37 lat temu, NIE ZOSTAŁO ZAKOŃCZONE PRAWOMOCNYM orzeczeniem, a więc mój wniosek z art. 552§4

k.p.k. w zw. z art. 105§2 k.k. o odszkodowanie i zadośćuczynienie za oczywiście niesłuszne uwięzienie połączone ze szczególnym udręczeniem, póki co, jest jak na razie nie uprawniony; i po drugie, bo, **ujawnienie kwalifikacji prawnej przedmiotu sprawy, art. 552§4 k.p.k. w zw. z art. 105§2 k.k., ujawniałoby fakt absurdalności stanowiska PROKURATURY o przedawnieniu roszczenia**, gdyż w kwintesencji określenia przedmiotu sprawy, czyli w kwalifikacji prawnej zawarta jest już dyspozycja prawa o NIE ULEGANIU PRZEDAWNIENIU takich okoliczności sprawy; i po trzecie **ukrywanie kwalifikacji prawnej ułatwiał odrzucanie bez uzasadnienia, moich wniosków dowodowych.**

### **OKESŁENIE W JAKI SPOSÓB ZASKARŻONE ORZECZENIE PROWADZI DO NARUSZENIA KONSTITUCYJNYCH PRAW LUB WOLNOŚCI SKARŻĄCEGO**

Zaskarżony przepis art. 1. k.p.k., wobec braku sankcji, umożliwił drugie zwyczajne BEZPRAWIE SN powodujące nieważność tego postanowienia o oddaleniu naszej kasacji, które wynika z faktu, że w rozstrzygnięciu: *„oddala kasację jako oczywiście bezzasadną a kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego obciąża wnioskodawcę”*, postanowienie wbrew wymaganiu art. 94 §1p4 k.p.k. SN nie podaje podstawy prawnej, co powoduje, że nie została ona ogłoszona, co powoduje jej nieważność. Ale niestety ważne, bo ostateczne.

Przepis art. 1. k.p.k. po uchyleniu w ostatnich nowelizacjach art. 101 – 104 k.p.k. dotyczących „NIEWAZNOŚCI” postępowania i aktów sądowych, nie posiada obecnie żadnego przeciwieństwa, nie pokazuje alternatywy, nie posiada żadnego „ograniczenia”, czyli nie daje odpowiedzi na pytanie: **czym jest sądowe postępowanie karne toczące się SPRZECZNIE z przepisami tego kodeksu ?** i wobec tego, naszym zdaniem, **KODEKS ten jest sprzeczny z ISTOTĄ PRAWA i kilkoma zapisami, np. art. 2. i art. 7. KONSTITUCJI.** Zakres obowiązywania zawarty w art. 1. k.p.k., aby realnie wypełniał swoją funkcję MUSI wskazywać „status” postępowania sprzecznego z k.p.k., które oczywiście realnie MUSI WYSTĘPOWAĆ, bo kodeks dotyczy życia realnego, a nie idealnego. NARUSZANIE PROCEDURY jest bardzo popularne, jeśli nawet nie jest powszechne i właśnie takie idealistyczne unormowanie Kodeksu postępowania karnego: *„Postępowanie karne w sprawach należących do właściwości sądów toczy się według przepisów niniejszego kodeksu.”*, bez wskazania sankcji, nie jest żadnym prawem, nic nie znaczy i jak najbardziej sprzyja niskiej jakości pracy prokuratury i sądów i zanikowi ich autorytetu. Taki przepis to po prostu „zaklinanie deszczu”. „Postępowanie karne” toczy się, albo NIE toczy się, według k.p.k. i wskazany zakres obowiązywania powinien zawierać też sankcję, stwierdzenie nieważności sprzecznego z tym zapisem postępowania karno sądowego.

Niniejsza nasza sprawa sądowa, na podstawie której pozwalamy sobie przedstawić Wysokiemu Trybunałowi naszą Skargę, przez 5 lat toczyła się z pogwałceniem art. 1 k.p.k. i została zakończona przez Sąd Najwyższy

Postanowieniem wydanym z pogwałceniem tego art. 1 k.p.k., bo nie zawierającym podstawy prawnej ostatecznego rozstrzygnięcia.

Formuła prawna postanowienia SN o oddaleniu kasacji: „*jako oczywiście bezzasadnej*”, (ale, proszę zauważyć, nie poparta żadnym wymieniem podstawy prawnej, czyli naruszająca art. 1 k.p.k., bo naruszająca art. 94 §1 pkt 4.), na którą powołuje się SN, a powodująca NIEWAŻNOŚĆ orzeczenia ostatniej instancji jest wielokrotnie sprzeczna z Konstytucją. Formuła ta jest „złym prawem”, co niezbieżnie udowadniamy. „Złe prawo” to, naszym zdaniem, prawo tak nieuczciwe i niesprawiedliwe, że zwykła zasada moralna nakazująca przestrzeganie prawa, traci ważność. „Złe prawo” to prawo, które traktuje ludzi jako środek i przedmiot, a nie jako podmiot i cel.

Zaskarżony przepis art. 535 §2 k.p.k. poprzez swoją niejasność umożliwia również zwyczajne NADUŻYCIĘ Sądu Najwyższego, takie, jakiego się dopuścił wobec naszej kasacji wyroku, a mianowicie **oddalił NA ROZPRAWIE kasację WYROKU Sądu Apelacyjnego, postanowieniem, czyli decyzją niższej rangi prawniczej**. Zaskarżony przepis nie pozwala oddalać kasacji postanowieniem na rozprawie, a tylko na posiedzeniu. A w naszym wypadku SN na rozprawie oddalił kasację WYROKU POSTANOWIENIEM. Niejasność przepisu jest wykorzystana do mistyfikacji, co dowodzi nie-konstytucyjności przepisu.

Zasadniczym mankamentem tego POSTANOWIENIA jest również fakt (umożliwiony nie-konstytucyjnością zaskarżonych przepisów), że w składzie sądu orzekał o kasacji wyroku Sądu Apelacyjnego, Sędzia Sądu Apelacyjnego Przemysław Grajzer. Czyli jeden z sędziów orzekał, można powiedzieć, o własnej sprawie. W korporacjach sędziowskich obowiązuje solidarność negatywna, a w każdym razie może obowiązywać, co sprzyja podejrzeniu o brak bezstronności tego sędziego. Na zasadzie art. 40 §1p6 z mocy prawa SSA Grajzer naszym zdaniem powinien być wyłączony przy rozpatrywaniu tej kasacji, gdyż zaskarżony wyrok był wydany przez jego kolegów. Art. 1. k.p.k. stwierdza, że „*Postępowanie karne w sprawach należących do właściwości sądów toczy się według przepisów niniejszego kodeksu*”, a art. 534 k.p.k. na temat składu Sądu Najwyższego nie daje żadnych możliwości, aby SSA rozstrzygał kasację wyroku Sądu Apelacyjnego. I żaden inny przepis k.p.k. też takich praw Prezesowi sądu nie daje. A więc albo jest to niezgodność konstytucyjna tego art. 534 k.p.k., albo samowola Prezesa Sądu Najwyższego, który taki skład sądu ustalił. A nawet jeśli Prezes SN miał jakieś podstawy prawne (np. w ustawie o Sądzie Najwyższym) do takiej decyzji, to na zasadzie legalizmu, naszym zdaniem, miał obowiązek zakomunikować stronie swoje na ten temat zarządzenie i je uzasadnić, a nam dać możliwość odwołania się na zasadzie art. 41 §1 k.p.k. od takiej wątpliwej decyzji. Sąd Najwyższy to jest Sąd Najwyższy, oparty jest o specjalną ustawę o Sądzie Najwyższym i orzekanie w Sądzie Najwyższym sędziów niższej rangi jest sprzeczne z art. 183 Konstytucji, który Sądowi Najwyższemu zawiera nadzór nad orzekaniem sądów powszechnych. **Niedopuszczalne jest więc, by sprzecznie z art. 183 Konstytucji SSA orzekał w składzie SN, czyli nadzorował Sąd Apelacyjny. Bez względu na to, czy zachodzi tu samowola Prezesa SN, czyli arogancja absolutnej**

**władzy, czy naruszenie przez Prezesa art. 1. k.p.k., czy niedopracowanie art. 534 k.p.k., zachodzi sprzeczność z Konstytucją RP.**

Art. 535 §1 k.p.k. mówi: „*Kasację od wyroku Sąd Najwyższy rozpoznaje na rozprawie, a od postanowienia może rozpoznać na posiedzeniu, w którym strony mogą wziąć udział*”. Art. 518 k.p.k. mówi: „*Jeżeli przepisy niniejszego rozdziału nie stanowią inaczej, do postępowania w trybie kasacji stosuje się odpowiednio przepisy działu IX*”. A art. 456. k.p.k. z działu IX ustanawia: „*O utrzymaniu w mocy, uchynieniu lub zmianie wyroku sądu pierwszej instancji, sąd odwoławczy orzeka wyrokiem*”. Z tych przepisów wynika oczywisty fakt błędu lub raczej świadomego nadużycia Sądu Najwyższego: **o oddaleniu kasacji od wyroku Sąd Najwyższy miał obowiązek orzec wyrokiem, a nie postanowieniem, ale wykorzystał ogólnikowość i nieprecyzyjność zaskarżonego przepisu i jaskrawo niesprawiedliwie i bezprawnie oddalił kasację**. Gdyby Sąd Najwyższy oddalił naszą kasację wyrokiem zgodnie z art. 456 k.p.k., musiałby wytłumaczyć oddalenie uzasadnieniem, zgodnie z art. 457 k.p.k.. Aby uniknąć wydania uzasadnienia, Sąd Najwyższy wykorzystał niejasność przepisu 535 §2 i bezprawnie oddalił kasację postanowieniem. Art. 535 §2. k.p.k. ustanawia: „*Sąd Najwyższy może oddalić na posiedzeniu bez udziału stron kasację w razie jej oczywistej bezzasadności*”. Orzeczenie Sądu Najwyższego w naszej sprawie zapadło na ROZPRAWIE, a nigdzie w k.p.k. nie jest powiedziane, że na rozprawie SN może oddalić kasację WYROKU postanowieniem bez uzasadnienia. Tylko przy orzekaniu na posiedzeniu Sąd Najwyższy jest zwolniony z obowiązku uzasadnienia, czyli ujawnienia i ogłoszenia, jak rozumiał normę „... w razie jej oczywistej bezzasadności”?

Przepis art. 535 §2 k.p.k. jest niesprecyzowany, nie definiuje podstawowych treści: „... w razie jej oczywistej bezzasadności” i nie klasyfikuje przedmiotu „KASACJI”, czyli nie ustala jakiej kasacji przepis dotyczy, kasacji wyroku, czy kasacji postanowienia, czyli nie normuje, jaką kasację SN może oddalić na posiedzeniu, **co musi powodować dowolność decyzji**. W poprzedniej wersji k.p.k. te aspekty postępowania kasacyjnego były sprecyzowane, teraz są absolutnie niejasno sformułowane. Przepis daje pole do nadużywania władzy Sądu Najwyższego i manipulacji. Przepis ogranicza prawo obywatela do sądu i zaprzecza prawo do obrony. Przepis ten pozbawia mocy prawnej wiele podstawowych innych artykułów kodeksu postępowania karnego, lub jest z nimi sprzeczny. Przepis sprzyja zwykłemu wyłudzeniu opłat za kasację, albowiem umożliwia przyjmowanie kasacji i bez jej rozpatrywania i bez udzielania odpowiedzi na postawione w kasacji zarzuty, arbitralne jej oddalanie. **A wszystkie te cechy, naszym zdaniem, są sprzeczne z wieloma, zapisami konstytucji.**

Norma „*oczywista bezzasadność*” jest bardzo ogólna, sprzeczna wewnątrznie i nie dookreślona. Co znaczy „...w razie...” „...*oczywistej...*” i co znaczy „...*bezzasadności...*” ? Jakie znaczenie mają te słowa ? Jakie kryteria i wymogi dotyczą tych określeń ? Nigdzie nie jest to w k.p.k. powiedziane, czyli **każdy może rozumieć taki przepis inaczej i dowolnie**. „*Oczywistość*” to **prawdziwość narzucająca się sama intelektowi**, a „*bezzasadność*” to niesłuszność poparta racjami. W samym tym sformułowaniu, połączeniu „*oczywistości*” z „*bezzasadnością*” istnieje sprzeczność logiczna, gdyż „*oczywistość*” jako właściwość nie wymagająca racji (dowodów), przysługująca pierwszej

zasadzie myślenia, wypływająca z treści terminów, przy pomocy których zdanie („...w razie jej oczywistej bezzasadności”, a następnie zdania zarzutów kasacji) jest sformułowane, klóci się jaskrawo z „bezzasadnością” wymagającą udowodnienia i racji. Norma składa się z dwóch dookreśleń pozostających w sprzeczności, a więc jedno z nich jest nieważne, a wobec tego cała ta NORMA (reguła, czy zasada, obojętnie jak ten przepis sklasyfikujemy) JEST NIEWAŻNA. Predykat: „oczywistej” nie jest spełniany przez przedmiot: „bezzasadności”. Jest to językowa sprzeczność logiczna, uniemożliwiająca korespondowanie z faktami, sprzeczność podobna do określenia: „jasna ciemność”, czy „ciemna jasność”. Czyli, naszym zdaniem, o „**oczywistej bezzasadności**”, jako takiej, z natury tego określenia nie może być mowy. Poza tym „oczywistość” jako kryterium prawdziwości zdania w zaskarżonym przepisie, naszym zdaniem, nie ma racji bytu, gdyż żadna „kasacja” nie może być „oczywiście” bezzasadna, bo zakazują tego inne przepisy procedury np. art. 519, 520, 523, 530, 531 k.p.k.. **Nie tylko „oczywista”, ale jakakolwiek bezzasadność kasacji, czyli niezgodność kasacji z przepisami prawa, jest niemożliwa, gdyż nie zostanie przyjęta na wokandę do rozpatrzenia.**

**Zaskarżony przepis jest sprzeczny z wyżej wymienionymi art. 519, 520, 523, 530, i 531 k.p.k..**

Niesprecyzowana klauzula nie powinna mieć miejsca, naszym zdaniem, w kpk dotyczącym najbardziej istotnych decyzji i sytuacji ŻYCIA obywatela, bo prawo tylko o tyle jest prawem, o ile respektuje prawa jednostki, oczywiście zagrożone w razie jego niesprecyzowania. Ponieważ jednak mamy z taką do czynienia, musimy traktować ją jako odwołanie do zawartych w niej pojęć. Norma dotyczy „bezzasadności”. Zasadność to słuszność poparta racjami. **Bezzasadność kasacji to jej niesłuszność poparta racjami.** Cała koncepcja praworządności, sprawiedliwości i prawa upada z chwilą gdy niesłuszność, „bezzasadność”, czy słuszność i zasadność, sądy procesu karnego mogą dowolnie oceniać, nie udowadniając tych wartości RACJAMI. A ten przepis określając przysłówkiem „oczywiście” zaprzeczającym potrzebie wykazania racji „bezzasadności”, zaprzecza przynależności cechy do podmiotu. „Oczywiście” jest sprzeczne z „bezzasadnością”. Sprzeczne znaczenie wyrażen użytych do sformułowania normy powoduje sprzeczność logiczną, nie może być tak, że bezzasadność koniecznie wymagająca racji, może być zwolniona z wymagania tych racji. Np. „skarga konstytucyjna” wymaga „uzasadnienia, z podaniem dokładnego opisu stanu faktycznego” i nikt przy zdrowych zmysłach nie zaakceptuje „skargi konstytucyjnej” opartej na przesłaniach religijnych bez opisu stanu faktycznego. „Oczywistość” to pojęcie z całkiem innego obszaru myślenia, a mianowicie z myślenia idealnego, metafizycznego, deklaracja wiary w „prawdę obiektywną”, która niewątpliwie egzystuje, ale jest nieosiągalna dla człowieka, który może się do niej tylko zbliżać, ale również i oddalać. Wobec takiej definicji znaczenia terminu „oczywistości”, jest chyba jasne, że nie nadaje się on do określania normy prawa. „Bezzasadność” z kolei wpływa z myślenia konkretnego i realnego. Koniunkcja takich dwóch sprzecznych pojęć w jednej normie i na dodatek nie wymagająca żadnego uzasadnienia, to sprzeczność logiczna i po prostu trik prawniczy umożliwiający władzę absolutną. Z treści terminu „bezzasadność” nie wypływa jej „oczywistość”, lecz odwrotnie „nieoczywistość”

wymagająca racji. A więc użycie przysłowka „oczywiście” do określenia bezzasadności jest z natury rzeczy bezpodstawne.

**Żaden przepis prawa nie jest oczywisty** (dowodem tego są ustawiczne zmiany wszelkich praw -- tak podstawowy KODEKS postępowania karnego, w ciągu 6 lat był 19 razy zmieniany), bo musi być powiązany z przeciwieństwami, musi składać się z zakazu, sankcji i innych OGRANICZEŃ (inaczej naszym zdaniem nie jest przepisem prawa, lecz jest przepisem przemocy i bezprawia). Właśnie zaskarżane przepisy, naszym zdaniem, nie są przepisami prawa, lecz są przepisami przemocy. Prawo tworzy automatycznie bezprawie (i odwrotnie), ale granica między prawem i bezprawiem jest względna, zależna od wielu okoliczności, a więc żaden przepis prawa nie jest „oczywisty”. Weźmy najprostszy przykład: „nie zabijaj”, lub sankcję kary śmierci. Zdawałoby się, że takie podstawowe przepisy prawa powinny być OCZYWIŚCIE „OCZYWISTE”, a z praktyki wiemy jak są wątpliwe, jak wielkie protesty wzbudzają i jak cienka linia odgranicza je od przeciwieństwa. Np. czy w obronie własnej też nie wolno mi zabijać? **A więc jeśli żaden przepis prawa nie jest „oczywisty”, to jak można nadawać prawo SN do oddalania kasacji wyroków jako „oczywiście bezzasadnych”?** Jeśli przepisy prawa nie mogą być z zasady „oczywiste”, bo muszą być ograniczone, to jak możliwe są „oczywistości” „bezzasadności” wielu zarzutów naszej kasacji i zarzutów wobec bezprawia? Aby kasacja była oczywiście bezzasadna, każdy z wielu faktów, na których kasacja się opiera i wielu zarzutów kasacji musi być „oczywiście bezzasadny” i każdy przepis prawa wyroku i całego procesu musi być „oczywisty”, co, naszym zdaniem, nigdy nie jest możliwe. **Art. 535 §2 k.p.k. jest sprzeczny z funkcją prawa, jest artykułowaniem BEZPRAWIA.**

**Majestat, powaga, a co za tymi wartościami idzie, MOC PRAWA,** jest zniweczona banalnym frazesem, ogólnikiem niezdefiniowanej rzekomej normy prawa, czyli państwa, a dotyczącym zjawiska społecznego (konfliktu stron). **Jeśli na zasadzie przepisu: „... w razie oczywistej bezzasadności” SN ma prawo oddalać kasację bez uzasadnienia, to znaczy, że wymaga „oczywistej zasadności” kasacji, a takie „warunki brzęgowe” eliminują FUKCJĘ sądów-jako-takich.** Zgodnie z tym przepisem sąd nie ma nic do sądenia, musi stwierdzić tylko albo „oczywistość bezzasadności”, albo „oczywistość zasadności”. Jeśli prawo dopuszcza „oczywistą bezzasadność” i zwalnia z uzasadnienia, to powinno dopuszczać, czyli nakazywać sądowi badanie „oczywistą zasadność” zwolnioną z uzasadnienia, a to chyba byłoby śmieszne. ŚMIESZNA byłoby również norma „oczywiście bezzasadna”, gdyby nie była tragiczna, głupia i zbrodnicza.

**Oczywistość może dotyczyć FAKTU, ale nie myślenia o fakcie** i tym bardziej nie myślenia o wielu faktach mieszczących się w zarzutach wobec wyroku. Oczywistym można określić fakt bezpośrednio i naocznie stwierdzany, np. że „słońce świeci”, ale i wtedy trzeba by zdefiniować co to jest „słońce” i co to znaczy „świeci”, bo np. „księżyc świeci”, ale nie „świeci”, bo świeci nie swoim blaskiem, odbija światło. Są potężne szkoły filozoficzne twierdzące, że „był” (materia) nie istnieje, a tylko proces, zdarzenie bytu. Dziwnym jest dopuszczanie przez nauki prawodawstwa terminu takiego jak „oczywistość”, w k.p.k., a szczególnie w rozdziale o kasacji.

**Jak na razie wiedza człowieka nawet w naukach ścisłych stwierdza bardzo niewiele „oczywistości”, a cóż dopiero w naukach i zjawiskach społecznych, w których, naszym zdaniem, nie ma takich wcale. Filozoficzna teza Nietzschego „poza dobrem i złem” jest dla człowieka nieosiągalna, człowiek zawsze pozostaje w „środku”. Jesteśmy zawsze wewnątrz układu, a wobec tego, osiągnięcie wiedzy obiektywnej, oczywistej, na temat tego układu, jest przez nas niemożliwe. W fizyce Heisenberg zasadą nieoznaczoności udowodnił niemożliwość uzyskania przez człowieka dokładnej miary (w uproszczeniu), a w matematyce, najznakomitszy po Arystotelesie logik i arytmetyk Kurt Goedel (1906 – 1978 – „Po śmierci Goedla Popper powiedział: „Twierdzenie Goedla o niezupełności wydaje mi się najważniejszym wkładem do logiki od czasów gdy ukształtował ją Arystoteles” --- str. 10, Stanisław Krajewski, „TWIERDZENIE GOEDLA I JEGO INTERPRETACJE FILOZOFICZNE”, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa, 2003) udowodnił swoje twierdzenie, że (w skrócie myślowym) każda teoria **jeśli jest dowodliwa („prawdziwa”), to nie jest zupełna, a jeśli jest zupełna, to nie jest dowodliwa** (prawdziwość jej nie jest możliwa do udowodnienia). A więc nawet w naukach ścisłych stwierdzanie „**oczywistości**” jest zakwestionowane, a w każdym razie najeżone podstawowymi przeszkodami. Nadawanie Sądowi Najwyższemu (i w ogóle sądom) prawa do opierania swoich sądów w obszarze wymiaru sprawiedliwości i praworządności, na tak całkowicie idealnych, a nie materialnych podstawach, nie przystoi, naszym zdaniem, powadze i powinnościom państwa i prawa wobec społeczeństwa. **Prawodawca, niewątpliwie pod wpływem lobby użytkowników, czyli sądownictwa, wulgarnie ułatwia sądom pracę, nadając im w ten sposób władzę absolutną.****

Norma ta jest sankcją umożliwiającą oddalenie kasacji „w razie”, ale nie ustala okoliczności w jakim wypadku, w jakim „razie”, ta sankcja ma zastosowanie, bo wskazanie „oczywistej bezzasadności” jest obiektywnie nie do zrealizowania. To „w razie” jest nie do zidentyfikowania. Bardzo dotkliwa sankcja: „oddalenie kasacji” dotycząca np. wieloletniego procesu, nie może opierać się na nie precyzyjnych w znaczeniu normach: „...w razie...”, „...oczywistej...”, „...bezzasadności...”. Norma powinna ustalać konkretnie „w jakim razie” i czym jest, na czym polega, „...oczywista bezzasadność...”. Prawo traci moc i uzależnione jest od przemocy i bezprawia, gdy norma jest wieloznaczna i dopuszczająca dowolność oceny. Zasada taka jest skonstruowana nie na podstawie prawa materialnego i konkretyzacji, lecz jej źródłem jest leninowska „rewolucyjna świadomość prawna” czyli interes subiektywny którejś ze stron.

Reguła art. 535 §2 k.p.k. dająca SN prawo do oddalenia kasacji bez uzasadnienia, jest sprzeczna z regułą art. 535 §3 k.p.k., dająca SN prawo uwzględniania kasacji, ale nie zwalniająca z wymogu uzasadnienia rozstrzygnięcia. Reguły te są niezgodne z zasadą art. 32. pkt 1. Konstytucji, która ustanawia: „ **Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne**”, albowiem nieszczęśliwi odbiorcy oddalenia kasacji jako oczywiście bezzasadnej nie mają prawa do uzasadnienia i nie otrzymują od SN podstawowych wiadomości dlaczego kasacja została oddalona, a szczęśliwym odbiorcom uwzględnienia kasacji jako oczywiście zasadnej prawo otrzymania uzasadnienia nie zostało zaprzeczone. Ujawnia się tutaj wyraźna nierówność wobec prawa, jeśli nawet nie dyskryminacja.

Prawo ustala co być powinno i w ten sposób, co być nie powinno i nie pozostawia miejsca na sprzeczne logicznie ogólniki, szczególnie w ostatniej instancji procesu karnego. Obowiązuje zasada wyłączonego środka, albo prawo jest prawem, albo jest prawem „złym”, jest bezprawiem. Prawo służy „państwu” i społeczeństwu, bezprawie służy „mafii”, antypaństwu. Ponieważ jednocześnie przepis ten zwalnia z obowiązku pisemnego uzasadnienia, a ustne może być wypowiedziane bez udziału stron, **kontrola prawidłowości jego zastosowania, a co za tym idzie, zrozumienia ostatecznej decyzji sądu ostatniej instancji jest niemożliwa.** Każdą kasację Sąd Najwyższy ma „złe” prawo oddalić posługując się tym przepisem, a ponieważ kasacja jest ostatnią instancją wymiaru sprawiedliwości, **przepis ten jest zaprzeczeniem ducha i sensu kasacji-jako-takiej, zaprzeczeniem jakiegokolwiek sprawiedliwości, pozwala na jawne bezprawie.**

**Możliwość oddalenia kasacji bez uzasadnienia, zaprzecza idei kasacji,** bo daje możliwość ostatecznego zatwierdzenia bezprawnych procesów, sprzecznych z art. 1. k.p.k., np. procesów politycznych prowadzonych pod maską procesów karnych, dopuszcza możliwość bezprawnych wyroków i postanowień, skazywania winnych i zwalniania od winy, stosując ten niekonstytucyjny i sprzeczny z wieloma innymi normami k.p.k. przepis. Brak rozróżnienia jaką kasację SN może oddalić na posiedzeniu i bez uzasadnienia, może sugerować, że przepis dotyczy KAŻDEJ kasacji, co jest sprzeczne z procedurą art. 456 i 457 k.p.k.

## **SKARGA NA POSTANOWIENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO ODDALAJĄCEGO KASACJĘ, DOWODZI WYCZERPANIA ŚRODKÓW ZASKARŻENIA**

**POSTANOWIENIE KOŃCZĄCE POSTĘPOWANIE ZOSTAŁO  
MI PRZYSŁANE PRZEZ SĄD NAJWYŻSZY WRAZ Z LISTEM  
PRZEWODNIM Z DNIA 6 KWIETNIA 2004 R., A JA OTRZYMAŁEM  
JE 9 KWIETNIA 2004 R**

## **U Z A S A D N I E N I E**

### **OPIS STANU FAKTYCZNEGO.**

**Odpowiedź na kasację PROKURATURY APELACYJNEJ** żądająca oddalenia kasacji *jako oczywiście bezzasadnej* powołując się na przepis art. 535 §2 k.p.k. prokurator Krzywicki uzasadnia konkretnymi zarzutami wobec kasacji, a nie **oczywistością bezzasadności kasacji.** Dlaczego więc wnioskuje oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej ? Czy nie wystarczyłoby żądanie oddalenia normalną bezzasadnością ? Nie, bo jemu chodzi o uniknięcie wykazania bezzasadności każdego z licznych zarzutów i jej uzasadnienia. Jego konkretne zarzuty są w świetle materiałów procesowych bezpodstawne i jawnie stronicze, a wobec tego wnioskując zastosowanie art. 535 §2 domaga się od sądu wbrew prawu zaniechania analizy zaskarżonego wyroku i

materiału dowodowego okoliczności faktycznych i procesu. Jego twierdzenie, że rozdział 58 k.p.k. umożliwiający wnioskowanie REHABILITACJI, odszkodowania i zadośćuczynienia zawiera jakąś specjalną specyfikę odrębną od całej specyfiki k.p.k. jest gołosłowne, nie ma w tym rozdziale żadnego przepisu wyłączającego art. 5 §2 k.p.k. i w żaden sposób nie zwalnia prokuratora od ogólnych zasad k.p.k., czyli poszanowania praworządności i udzielania wszelkiej pomocy ludzkiej i prawnej POKRZYWDZONEMU. Roszczenie oparte o art. 552 k.p.k. jest wnioskiem o formalną rehabilitację, ale i żądaniem odszkodowania finansowego od Skarbu Państwa. Byłem oczywiście niesłusznie uwięziony ze szczególnym udręczeniem i fałszywie oskarżony przez prokuratora Prok. Woj. Wydział II Kłosińskiego przed SR w Mińsku Maz w 1967-77 r. SR przyjął formalnie bezprawny akt oskarżenia na wokandę i przez 30 miesięcy zatwierdzał mój pobyt w więzieniu, a następnie zawiesił postępowanie, które to zawieszenie do dzisiaj jest w mocy. Skazany nie zostałem, a po nieprawomocnym umorzeniu sprawy z przedawnienia karalności w 1977r., złożyłem zażalenie (vide karta ewidencyjna SR), które „było rozpatrywane” (vide list Prezesa SR Bujalskiego), ale nie zostało rozpatrzone, pozostawione zostało bez biegu i wbrew prawu nie skutkowało rozprawą i wyrokiem. W międzyczasie w 1972 r. po sfałszowanym przewodzie sądowym i nie ważnej z mocy prawa z art. 560 k.p.c. odmowie SN rozpatrzenia mojej rewizji SW w Warszawie wydał prawomocne postanowienie o całkowitym ubezwłasnowolnieniu mojej osoby. Fakt ten był zbrodnią sądową połączoną ze szczególnym udręczeniem psychicznym i fizycznym, realizowanym „na wolności” poprzez wymuszane terrorem środkami chemicznymi i bakteriologicznymi kuracje w szpitalach psychiatrycznych. Wszystkie te fakty ja wielokrotnie zgłaszałem SO w Nowym Sączu i S.A. w Krakowie, a na dowód tych faktów zgłosiłem sądowi cały szereg dowodów i wniosków dowodowych. W tej sytuacji, albo na zasadzie art. 303. i 304. k.p.k. PROKURATURA miała obowiązek wszczęć śledztwo, by ustalić KTO za te wszystkie ZBRODNIĘ jest odpowiedzialny, albo zrobić wszystko by to ustalić w toczącym się postępowaniu sądowym ? Wyrok Sądu Apelacyjnego gołosłownie i bezprawnie twierdzi, że szkody i krzywdy i odpowiedzialność za bezprawie powinna być ustalana w innym trybie, ale niby dlaczego i w jakim S.A. nie podaje. To jest jaskrawe nadużycie. Sąd w trybie art. 552 k.p.k. w zw. z art. 105 §2 k.k. rozpatruje wniosek o odszkodowanie i zadośćuczynienie i aby go rozpatrzeć musi zbadać dowody, ale najzwyczajniej w świecie, odmawia zbadania wniosku, bo oddała wszystkie wnioski dowodowe. Być może sugeruje, że ja powinienem najpierw ścigać winnych zbrodni, ale nie bierze pod uwagę, że ja wcale nie muszę ścigać tych winnych, ja domagam się tylko odszkodowania i zadośćuczynienia. To prokuratura i sąd jest zobowiązany ustalać odpowiedzialność winnych zarzucanych przestępstw, bo właśnie ten sam Rozdział 58 k.p.k. zawiera art. 557. k.p.k. wyznaczający roszczenie zwrotne Skarbu Państwa wobec osób, które swoim bezprawiem spowodowały roszczenia pokrzywdzonego. I tu leży „pies pogrzebany” obecnego zachowania się wszystkich prokuratorów w tej sprawie, oraz wniosku PROKURATURY APELACYJNEJ w KRAKOWIE (Ap.III.K.60/03), domagającego się ODDALENIA KASACJI jako oczywiście bezzasadnej, czyli bez uzasadnienia, czyli bez szczegółowego badania sprawy. Ten wniosek Prokuratury ma na celu ponowną wiktyimizację mojej osoby i OCHRONĘ winnych zbrodni prokuratorów

przed roszczeniem zwrotnym Skarbu Państwa przewidzianym art. 557 k.p.k. Dochodzenie roszczeń w trybie przepisów o postępowaniu karnym dotyczy tylko NADUŻYĆ FUNKCJI w postępowaniu karnym i tak jak w innych procesach karnych, przede wszystkim na PROKURATURZE w myśl art. 2 ustawy o prokuraturze i wielu przepisach k.p.k. spoczywa obowiązek dochodzenia do prawdy obiektywnej i naprawienia SZKODY przez innych prokuratorów dokonanej. Art. 558 k.p.k. mówi wyraźnie, że *„W sprawach o odszkodowanie za niesłuszne skazanie, tymczasowe aresztowanie lub zatrzymanie przepisy Kodeksu postępowania cywilnego stosuje się TYLKO w kwestiach nie uregulowanych w niniejszym KODEKSIE.”*. Jest tutaj mowa o KODEKSIE, a więc WSZYSTKIE przepisy k.p.k. i również gołosłownie i samowolnie wyłączany przez prokuratora Krzywickiego art. 5 §2 k.p.k. ma moc obowiązującą (ale bezprawnie nie stosowaną) w tym procesie, a specjalną specyfikę Rozdziału 58 Kodeksu postępowania karnego prok. Krzywicki wymyślił sobie dla potrzeb usprawiedliwienia swego nadużycia funkcji i SOLIDARNOŚCI NEGATYWNEJ korporacji prokuratorów.

**Ponieważ ta „solidarność negatywna” prokuratorów występuje w tej sprawie w trybie ciągłym przez całe 5 lat procesu**, przez wszystkich prokuratorów i ich przełożonych, zachodzi potrzeba jej zdemaskowania bez używania eufemizmów jako NOWA, postkomunistyczna ZBRODNIE SĄDOWA prokuratorów i sędziów, z art. 231 k.k. nadużycia funkcji, z art. 239 k.k. poplecznictwa, a również z art. 271 §3 poświadczenia nieprawdy, art. 118 k.k. zbrodni eksterminacji, art. 119 k.k. przemocy i groźby bezprawnej, art. 123. §2 k.k. zamachów na osobę. Prokurator Krzywicki w uzasadnieniu wniosku o oddalenie kasacji na podstawie zaskarżonego art. 535 §2 k.p.k. twierdzi, że *„...ciężar udowodnienia okoliczności uzasadniających zgłoszone żądanie spoczywa na wnioskodawcy”*, ale nie podaje jak to można zrobić w warunkach, gdy prokuratorzy nadużywając funkcji, twardo, bezwzględnie i bezprawnie, wnioskuje ODDALENIE WSZYSTKICH WNIOSKÓW DOWODOWYCH, pod pretekstem braku znaczenia dowodu dla rozstrzygnięcia sprawy i sąd te wnioski oddalał nie dając wbrew prawu możliwości złożenia zażalenia na takie postanowienia? A takie były fakty procesowe. Np. na tydzień przed rozprawą SO w Nowym Sączu w październiku 2002r., postkomunistyczna MAFIA moczarowsko-jaruzelska, której JESTEM OFIARĄ OHYDNYCH ZBRODNI, i która realnie jest ukrytą stroną tego procesu, zaatakowała mnie aktem terroru środkami chemicznymi uszkadzając mi i powodując ciężkie bóle okężnicy. Na rozprawie 08.10.2002r. fakt terroru zgłosiłem SO i obecnemu prokuratorowi, składając przy tym zaświadczenie lekarskie z obdukcji (badania endoskopii) i złożyłem wniosek o zarządzenie przez SO natychmiastowego badania Instytutu Medycyny Sądowej. Prokurator sprzeciwił się mojemu wnioskowi i sąd go oddalił. Złożyłem doniesienie o przestępstwie do PROKURATURY w Zakopanem i również zażądałem badań medycyny sądowej, dostałem odmowę wszczęcia postępowania, złożyłem zażalenie i dostałem odmowę Prokuratury Okręgowej, złożyłem sprzeciw do SR w Zakopanem, a SR odmowę zatwierdził. W jaki więc sposób ja mam udowodnić swoje racje, jeśli prokuratura i sąd odrzucają bezprawnie moje wnioski dowodowe? Na okoliczność, że w czasie przedmiotowego niesłusznego aresztowania w 1969 roku w

więzieniu na Mokotowie zostałem zatruty, straciłem wzrok, byłem torturowany mechanicznie, też wnioskowałem zarządzenie badań medycyny sądowej, a prokuratorzy wnosili sprzeciw i sądy oddalali wnioski.

Sąd Apelacyjny w pierwszym wyroku II AKa 196/01 uchylił wyrok SO w Nowym Sączu i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania zarzucając SO wiele różnych uchybień, ale przede wszystkim „*fakt nierozstrzygnięcia o wnioskach dowodowych J. Kowalczyka (k175,181,295) – strona 4 Uzasadnienia wyroku. Wyrok ten zwraca uwagę na fakt, „którego Sąd I Instancji nie zbadał, jest ustalenie czy podczas tymczasowego aresztowania nie dopuszczono się względem wnioskodawcy przestępstw nie ulegających przedawnieniu, o jakich mowa w art. 105 §2 k.k., a to w związku z twierdzeniami zawartymi we wniosku, iż dopuszczono się w trakcie tymczasowego aresztowania względem J. Kowalczyka umyślnego ciężkiego uszkodzenia ciała, ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i pozbawienia wolności ze szczególnym udręceniem.*” — strona 2 Uzasadnienia wyroku.

Zaskarżony kasacją wyrok S.A. w Krakowie tłumaczy tę kwestię, twierdząc, że „*po pierwsze przepis art. 105 §2 k.k. uchyla przedawnienie karalności wymienionych w nim przestępstw, po wtóre – wszelkie ustalenia co do zaistnienia któregośkolwiek z tychże przestępstw nie odbywają się w trybie przepisów rozdziału 58 k.p.k. dot. odszkodowania za niesłuszne skazanie, tymczasowe aresztowanie lub zatrzymanie. Stąd zasadnym było oddalenie przez SO zgłoszonego ze strony wnioskodawcy dowodu (k. 280,483) o poddanie go badaniom lekarskim. Podobnie zasadnie oddalił SO wnioski dowodowe dot. przesłuchania w charakterze świadków licznych osób (k. 175-176, 295, 475-478, 507) na okoliczności, które słusznie ocenił jako nie mające znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy.*” — strona 13 Uzasadnienia wyroku. Śmiemy twierdzić, że powyższe ustalenia S.A. są nieuprawnione. Jestem przekonany, że uchylenie przedawnienia karalności przepisem art. 105 §2 pociąga za sobą, musi pociągać za sobą uchylenie przedawnienia roszczeń związanych z tymi przestępstwami. Niesłuszne aresztowanie jest oczywiście zintegrowane ze sposobem tego uwięzienia i wysokość roszczenia zadośćuczynienia i odszkodowania są zależne tak w sensie moralnym, jak i materialnym, od wielkości SZKODY i DOZNANEJ KRZYWDY do przeżycia jakiej obywatel został decyzjami prokuratora, sądu i władz więziennych ZMUSZONY.

Art. 552. §1 k.p.k. przyznaje wyraźnie pokrzywdzonemu prawo do „*odszkodowania za poniesioną SZKODĘ oraz zadośćuczynienie za doznaną KRZYWDĘ, WYNIKŁE Z WYKONANIA WZGLĘDEM NIEGO W CAŁOŚCI LUB W CZĘŚCI KARY, której nie powinien być ponieść*”. Czyli art. 552, a poza tym 557 i 558 k.p.k., czyli rozdział 58 k.p.k. do ustalenia czy szkody, krzywdy i przestępstwa zaistniały, czy nie zaistniały, i twierdzenia S.A. o jakimś „innym trybie” są nieuprawnione. Poza tym obowiązują kardynalne przepisy art. 2, 4, 5. §2, 6, 167, 170 §3, 410 i wiele innych, zobowiązujących prokuraturę i Sąd do uwzględniania wniosków dowodowych i całokształtu okoliczności dotyczących sprawy. NIESTETY, prokuratorzy i sądy NIE

PROWADZILI od początku do końca niniejszego postępowania karnego zgodnie z art. 1. k.p.k. według przepisów Kodeksu postępowania karnego. Prokuratorzy i sędziowie uczestniczący w tej sprawie, zgodnie z taką obowiązującą w doktrynie regułą, UTOŹSAMILI sąd z sędziami, ZAWŁASZCZYLI sąd (państwo) i urządzili sobie pięcioletnią ORGIĘ BEZPRAWIA moim kosztem, wiktyimizując mnie na nowo, znęcając się psychicznie bezprawiem nade mną i prowadząc postępowanie rzekomo sądowe, zgodnie ze swymi prywatnymi wymogami. Prokurator Krzywicki w uzasadnieniu swego wniosku do SN o oddalenie kasacji jako OCZYWIŚCIE bezzasadnej, wymaga: „ciężar udowodnienia okoliczności uzasadniających zgłoszone żądanie spoczywa na wnioskodawcy”, a perfidnie udaje, że nie widzi, że wnioskodawca zgłaszał wiele wniosków dowodowych, które spotykały się ze sprzeciwem prokuratorów żądających ich oddalenia, do czego sądy posłusznie się przychyłały. Proces sądowy prowadzony, procedurą sprzeczną z art. 1 k.p.k., a zgodnie z leninowską „rewolucyjną świadomością prawną” prywatnych właścicieli „Pałacu sprawiedliwości”, z moją szkodą i krzywdą, miał oczywiście cenne walory dla POSTKOMUNISTYCZNEJ MAFII moczarowsko – jaruzelskiej i konkretnych osób z prokuratury.

Prokurator Krzywicki wymaga ode mnie dowodów, a do prokuratorów tego podstawowego wymogu nie stosuje. Na samym początku procesu to prokuratorzy i sąd aby rozpatrywać i umarzać z przedawnienia wniosek o odszkodowanie i zadośćuczynienie powinni dostarczyć DOWÓD prawomocnego ZAKOŃCZENIA sprawy II K 472/77. **Ta sprawa, trwająca 5 lat, nie miała w ogóle racji bytu, albowiem DO DZISIAJ, przez 37 lat, sprawa II K 472/77 jest zawieszona i nie ma prawomocnego rozstrzygnięcia, a więc wniosek z art. 552 k.p.k. i postępowanie sądowe były nie uprawnione. Na pierwszej rozprawie prokurator składający wniosek o umorzenie z przedawnienia miał obowiązek złożyć dowód z mocy art. 6.kc, że przedawnienie bieгло, czyli dowód, a nie gołosłowne gadanie, że sprawa II K 472 została prawomocnie zakończona.**

Ja domagam się od SR w Mińsku Maz. albo ujawnienia mi prawomocnego rozstrzygnięcia kończącego sprawę, albo wyznaczenia terminu rozprawy, ale SR również SO w Siedlcach odmawiają mi i tego i odmawiają wszelkich informacji. SO w Nowym Sączu i S.A. w Krakowie właściwie wbrew sądom w Mińsku i w Siedlcach twierdzą, że postanowienie z września 1977r. umarżające sprawę z przedawnienia karalności było prawomocnym rozstrzygnięciem, a na moje udokumentowane protesty na ten temat, ani sądy miejscowe w Mińsku Maz. i w Siedlcach, ani SO w Nowym Sączu i SA w Krakowie po prostu nie odpowiadają.

**Postanowienie SR z r.1977 o umorzeniu sprawy z przedawnienia karalności było nieprawomocne z trzech powodów:**

1/ na postanowienie złożyłem zażalenie, na dowód czego są dwa dokumenty, jest adnotacja na sądowej karcie ewidencyjnej o złożeniu zażalenia i nie ma dalej żadnych adnotacji o skutkach prawnych tego zażalenia i po drugie jest pismo prezesa Bujalskiego, że zażalenie było złożone i „rozpatrywane”, ale nie ma informacji przez kogo było rozpatrywane i jakie było rozstrzygnięcie tego rozpatrywania. **SO w Siedlcach, czyli wyższa instancja SR twierdzi kategorycznie, że to zażalenie nie wpłynęło na jego**

wokandę i że on go nie rozpatrywał, a więc przeczy prawomocności postanowienia o umorzeniu. Ja wyciągam z tego wniosek, że zażalenie było przedmiotem nieformalnych decyzji politycznych poza sądowych władz, np. Prokuratury Wojskowej, lub partii, lub WSW, lub Sądu Wojskowego, a to dlatego, że cała sprawa od początku, czyli od fałszywego oskarżenia mnie, prywatnicarza płacącego wszelkie obowiązujące podatki od swej działalności gospodarczej, o zagarnięcie mienia społecznego wielkiej wartości w 1964r. i występki dewizowy (oczywiście bezprawne wyroki SN I KR 43/66, II KKN 20/96) i powtórzenie oskarżenia o obrót wartościami dewizowymi (bez wskazania świadka, ceny, przedmiotu, czyli dewiz itp.) w tej sprawie w Mińsku Maz., było sprawą polityczną pod maską sprawy kryminalnej. Prok. Kłosiński, który oskarżał mnie w Mińsku Maz. wielokrotnie wspominał mi, że kompetentne władze, a więc WSW i NPW zbierają dowody i przygotowują oskarzenie mnie o szpiegostwo. O tych faktach wiedziałem już od lat z innych, ubowskich źródeł. Chyba w 1968r, gdy ja wtedy siedziałem w więzieniu żona otrzymała wiadomość od starego znajomego Stanisława Matuszkiewicza, że wywiad wysłał do NRF swojego specjalnego agenta, by ten uzyskał dane na jakim hasle ja rzekomo współpracuję z obcym wywiadem. Również prok. Kłosiński dał mi coś takiego do zrozumienia, zaznaczając wielką wagę takiej operacji wywiadu zagranicą, i był pewny, że już nie długo będzie miał koronny dowód mojej szpiegowskiej działalności. Z tego wszystkiego ja przypuszczam, że SR w Mińsku Maz., który bez zastrzeżeń przyjął na wokandę sfalszowany, bo jaskrawo sprzeczny z wymogami formalnymi akt oskarżenia prok. Kłosińskiego, był przez niego wprowadzany w błąd obietnicą przedstawienia znacznie groźniejszych zarzutów. I dlatego, gdy na ostatecznej rozprawie latem 1969r. w swojej mowie oskarżycielskiej prok. Kłosiński nie przedstawił żadnych nowych oskarżeń, lecz za moje rzekome „działanie na granicy prawa” i „spekulację”, zażądał dla „wroga klasowego” 5 lat więzienia, SR pod przewodnictwem sędziny Wróbel, wbrew wszelkim regułom procedury nie oddał głosu obrońcy i mnie i nie wydał wyroku, lecz przerwał rozprawę z powodu „zmęczenia” sądu, a następnie znów odroczył sprawę i wysłał mnie do więzienia, a następnie zawiesił sprawę. Właśnie dlatego, aby to wyjaśnić ja składałem w trakcie tej sprawy w SO w Nowym Sączu wniosek o wezwanie jako świadków prok. Kłosińskiego, sędzinę Wróbel i prezesa Bujalskiego.

**Wysoki Trybunał Konstytucyjny**, proszę zauważyć jakie niezwykle niebezpieczne i kosztowne finansowo dla podatnika metody machinacji i szantażu, nawet wobec sądu używane były w PRL i używane są do dzisiaj (montując fałszywe oskarzenie o szpiegostwo Oleksego agenci też wyjeżdżali na Majorkę, by namawiać Ałganowa do współpracy i usiłowali go przekupić) przez służby specjalne WSW, a właściwie przez mafię komunistyczną „rewolucyjnej świadomości”. Wywiad rzekomo wysłał specjalnego agenta za granicę w celu zdobycia hasła na jakim pracuje rzekomy szpieg Jerzy Kowalczyk. Ile to musiało kosztować, ile oszuści zainkasowali rzekomych kosztów za rzekomo sfingowaną działalność wywiadowczą ? A faktycznie ja byłem zaznajomiony z hasłem przez tych oszustów 8 lat wcześniej przez moją znajomą z UB i WSW Teresę Giercz – Michalską (na którą w 1973r. złożyłem skargę do Prokuratury Generalnej) w następujący sposób: *„Jurek, mam dla Ciebie ważną wiadomość, zapamiętaj ją sobie dobrze, bo może Ci się bardzo przydać. Jeśli w przyszłości, kiedykolwiek będziesz w*

*bardzo ciężkiej sytuacji i ktoś zwróci się do Ciebie tymi słowami: - Panie Jurku, moja siostra przyjechała z Wiednia i przywiozła pumpernikiel- odpowiedz mu następującymi słowami: - po co z Wiednia wozić pumpernikiel, skoro w Węgrowie, koło mnie jest on produkowany- jak odpowiesz tym ludziom, czy temu człowiekowi w ten sposób, to oni bardzo, ale to bardzo pomogą Ci w Twojej ciężkiej sytuacji.”*

W taki bardzo prosty i można powiedzieć naiwny sposób zostałem zaznajomiony przez WSW z rzekomym moim hasłem szpiegowskim i odzewem, którego wypowiedzenie przeze mnie miało być koronnym dowodem w oskarżeniu mnie o szpiegostwo. I hasło to faktycznie było wywoływane do mnie parę dni po zwolnieniu z więzienia w 1969 r. w szpitalu na Grenadierów, gdzie żona mnie umieściła, bo sędzina Wróbel zwolniła mnie z więzienia, właśnie pod takim warunkiem. A więc zostałem zwolniony z więzienia i umieszczony w szpitalu, aby tam sąsiad przy dwóch świadkach wywołał do mnie hasło i gdybym odpowiedział odzewem, natychmiast został bym zamknięty z powrotem. Ale ja gdy hasło (trzykrotnie) usłyszałem, słowa nie odpowiedziałem, lecz uciekłem do ogrodu. Innym niezbitym dowodem mojej działalności szpiegowskiej, również sfingowanym przez oszustów była następująca machinacja: na polnej drodze, pod zaciemnionym płotem mojej posesji w Nadarzynie przyjeżdżało dwóch agentów z krótkofalówką i coś tam nadawali, a jednocześnie dawali cynk jednostce wojskowej zajmującej się wykrywaniem tajnych stacji radiowych, która natychmiast nad mój dom wysyłała helikopter namierzający i rejestrowała to nadawanie. Taka akcja była na 100% kontrolowana i rejestrowana przez NPW. I było to ściśle ewidencjonowane, ale gdy ja wróciłem z azyłu do rzekomo wolnej Polski moje usiłowania wyjaśnienia tych spraw napotykały na mur tajności i zaprzeczeń. W każdym razie w tej sytuacji ja mam wszelkie podstawy do podejrzeń, że moje zażalenie na rzekomo prawomocne umorzenie sprawy II K 472/77 „było rozpatrywane” przez inne władze niż to przewiduje k.p.k. i pozostawione bez biegu jako dotyczące „żywego trupa”, człowieka skazanego na eliminację, który nigdy w życiu nie będzie miał szans żądać sprawiedliwości.

Zaskarżony przez kasację wyrok SA w Krakowie na stronie 8-9 uzasadnienia pisze:

*„Zatem zniszczenie akt II K 472/77 nastąpiło (zresztą z opóźnieniem) zgodnie z przepisami prawa i w ramach obowiązku ich wykonania. W tej sytuacji Sąd Okręgowy, w zakresie ustalania czasu i sposobu zakończenia postępowania w omawianej sprawie, mógł dokumentacyjnie skorzystać jedynie z informacji pochodzących z zachowanych sądowych urzędzeń ewidencyjnych, a z których to danych wynika (co wcześniej odnotowano), że postępowanie to znalazło swój finał w prawomocnym jego umorzeniu w dacie 29 września 1977r. postanowieniem Sądu Rejonowego w Mińsku Mazowieckim, poddanych kontroli instancyjnej w rozpoznaniu złożonego zażalenia. Z pewnością Jerzy Kowalczyk reprezentowany był przez obrońcę z uwagi na treść art. 70 § 1 pkt.2 k.p.k. z 1969r. oraz fakt, że był jeszcze wtedy ubezwłasnowolniony (vide informacje Sądu Rejonowego w Mińsku Mazowieckim – k. 505, 533 – 534, 447 – 447). Jest faktem, iż nie jest znana data wydania orzeczenia Sądu odwoławczego (brak co do tego danych w zachowanej dokumentacji ewidencyjnej), lecz rację ma sąd pierwszej instancji, stwierdzając, że nie mogła być ona zbyt odległa.*

*Należy całkowicie wykluczyć, aby – jak zeznał wnioskodawca (k. 494/2 – tom IV)- zażaleniu o jakim wyżej mowa nie nadano biegu.”*

Sąd Apelacyjny jako źródło informacji na zasadniczy temat rzekomo prawomocnego umorzenia podaje „sądowe urządzenie ewidencyjne” i **świadczy nieprawdę** twierdząc, że „*postępowanie to znalazło finał w prawomocnym jego umorzeniu w dacie 29 września 1977 r, poddanym kontroli instancyjnej w rozpoznaniu złożonego zażalenia*”. S.A. **świadczy nieprawdę**, gdyż jednocześnie podaje, że „*...nie jest znana data wydania orzeczenia Sądu odwoławczego (brak co do tego danych w zachowanej dokumentacji ewidencyjnej)*...”. Nie jest znana data, bo NIE jest znany fakt wydania orzeczenia Sądu odwoławczego, bo nie ma na ten temat żadnej wzmianki w tej dokumentacji ewidencyjnej. Jest tam odnotowane Postanowienie SR o umorzeniu i jest wzmianka o zażaleniu, ale nie ma żadnej wzmianki o dalszym biegu zażalenia, czyli o wydaniu orzeczenia Sądu odwoławczego. Jakim więc prawem S.A. pisze, że zażalenie było poddane kontroli instancyjnej i było wydane orzeczenie Sądu odwoławczego ? Mało tego, w karcie ewidencyjnej nie ma daty wysłania zażalenia i akt do Sądu odwoławczego, a art. 412 §2 ówczesnego k.p.k. zobowiązywał SR do niezwłocznego przekazania zażalenia i akt „*sądowi powołanemu do rozpoznania sprawy*”. Jaki sąd był „*powołany*” do rozpoznania tej sprawy ? Niewątpliwie Sądem odwoławczym był SW w Siedlcach, ale cały szkopał w tym, że SO w Siedlcach w piśmie L.Dz.3/04 z dnia 14.01.2004 r. do mnie adresowanym stwierdza, że **NIE ORZEKAŁ w 1977 r i w 1978 r. w przedmiocie zażalenia na postanowienie z dnia 29.09.1977r. o umorzeniu postępowania** – kopię tego listu załączam jako **dowód, że Sąd Apelacyjny świadczy nieprawdę w dokumencie mającym wielkie znaczenie prawne, czyli popełnia przestępstwo z art. 271 k.k.** Czy to nie HAŃBA ? Sąd Apelacyjny KŁAMIE w żywe oczy. A SN oddalając kasację bezprawnym postanowieniem opartym o niekonstytucyjny przepis art. 535 §2 k.p.k., to świadczenie nieprawdy S.A. zatwierdza. Czy to nie HAŃBA ?

**Gdyby kontrola instancyjna faktycznie miała miejsce**, jak pisze to S.A., sprawa musiałaby być zakończona takim, czy innym wyrokiem, który nie jest dokumentem kategorii „B” i nie podlegałby zniszczeniu akt. Reasumując tą kwestię stan faktyczny jest taki, że zażalenie było złożone, z takich, czy innych względów nie zostało rozstrzygnięte, a wobec tego sprawa karna II K 472/77 trwa do dzisiaj i żadne przedawnienie ani karalności, ani przedawnienie z tytułu art.552 k.p.k. nie biegło i nie biegnie. **Prokuratura i sądy w żywe oczy łamią prawo, bo na zasadzie art.6 KC mają obowiązek dostarczyć dowód, że przedawnienie biegło, a żadnego dowodu nie mają i nie dostarczają i wnioskuje i postanawiają umorzenie roszczeń z przedawnienia. Bezprawie prokuratury i sądów jest ewidentne, ale przemocą poprzez zastosowanie nie konstytucyjnej formuły oczywistej bezzasadności jest skutecznie realizowane.**

Po drugie w r.1972 po sfalszowaniu przewodu sądowego i jaskrawym naruszeniem art. 560 k.p.c. przez Izbę Cywilną SN, zostałem całkowicie ubezwłasnowolniony przez SW w Warszawie. Doktryna na temat ubezwłasnowolnienia całkowitego jednoznacznie określa zakres jego działania przez całe życie delikwenta, tak więc uchylene tego ubezwłasnowolnienia z powodu rzekomej poprawy zdrowia, **zamiast stwierdzenia jego nieważności z powodu odmowy rewizji SN**, stawia pod znakiem

zapytania również ważność tego „uchylenia” dokonanego w 1978r. Faktem jest jednak, że w 1977r. SR w Mińsku Maz. na zasadzie art. 14 KC stwierdzającego nieważność jakichkolwiek czynności prawnych wobec ubezwłasnowolnionego całkowicie, wydał nieważne z mocy prawa postanowienie o umorzeniu z przedawnienia karalności sprawy II K 472/77. Na podnoszony przeze mnie cały czas ten argument nie prawomocności umorzenia sprawy z powodu faktu stanu ubezwłasnowolnienia w tym czasie mojej osoby, żaden sąd, ani prokuratura, przez 5 lat prowadzenia tego procesu ani słowem nie odpowiedział i nie zajął żadnego stanowiska. Przedawnienie nie biegło, bo postanowienie o umorzeniu z przedawnienia było nieważne z mocy prawa na mocy art. 14. KC.

**Po trzecie:** moje roszczenia z mocy art. 552 k.p.k. są integralnie związane z przestępstwami funkcjonariuszy państwowych prokuratorów, sędziów, agentów WSW, decydentów PZPR i funkcjonariuszy służby więziennej wyartykułowanymi przez art. 105 § 2 kk uchylający jakiegokolwiek przedawnienia takich czynów. Jak już to wyżej udowodniłem jeśli przestępstwa takie nie ulegają przedawnieniu to **nie ulegają również przedawnieniu roszczenia o odszkodowanie i zadośćuczynienie za krzywdy i szkody integralnie połączone, bo zaszły w czasie oczywiście niesłusznego aresztowania. ALE NIE TYLKO.** Oczywiście niesłuszne aresztowanie doszło na skutek sfalszowanego przez PROKURATURĘ aktu oskarżenia, totalnie sprzecznego z wymogami formalnymi art. 295 §1p2, p4, p6, ówczesnego k.p.k. oraz wbrew art. 296 §1p1, p2, p3, k.p.k., przyjętego na wokandę SP w Mińsku Maz. wbrew art. 298 ówczesnego kpk i artykułowane przeze mnie roszczenia o odszkodowanie i zadośćuczynienie DOTYCZYŁO SZKODY I KRZYWDY jakich doznałem przez CAŁY OKREŚ TEJ SPRAWY KARNEJ, której ciężkie dolegliwości odczuwam do dzisiaj. W swoich roszczeniach domagałem się w szczególności w ramach tej sprawy odszkodowania i zadośćuczynienia za sfalszowanie przewodu sądowego i całkowitego mnie ubezwłasnowolnienia przez SW w Warszawie w roku 1972, w trakcie którego nastąpiło jaskrawe naruszenie prawa przez Sąd Najwyższy, który odmówił rozpatrzenia mojej rewizji wbrew art. 560 kpc. Późniejszy okres po zwolnieniu na wolność był również integralnie związany z fałszywym aktem oskarżenia bezprawnie przyjętym na wokandę SR w Mińsku Maz. **Na ten fakt mojego roszczenia żaden z sądów nie zwracał żadnej uwagi i nigdy się do niego NIE USTOSUNKOWAŁ**

Na stronie 4. Uzasadnienia do zaskarżonego kasacją wyroku Sądu Apelacyjnego sąd pisze: „...zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na reformatoryjne orzeczenie sądu odwoławczego i merytoryczne rozstrzygnięcie przedmiotowego wniosku przez jego oddalenie, a to w uwzględnienie zarzutu przedawnienia podniesionego przez prokuratora z jednoczesnym uznaniem iż zgłoszenie tego zarzutu nie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.” - Ponieważ ten sam Sąd Apelacyjny w Krakowie we wcześniejszym swoim wyroku zajmował całkiem odmienne stanowisko, tak w kwestii materiału dowodowego, jak i w kwestii prawomocności zarzutu prokuratora o przedawnieniu roszczenia bez wykazania braku sprzeczności z zasadami współżycia społecznego, jeszcze raz pozwalamy sobie zwrócić uwagę TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO na świadczenie nieprawdy i NIEKONSTYTUCYJNOŚĆ wyżej

zacytowanych twierdzeń Sądu Apelacyjnego. Prokurator NIE PRZEDSTAWIŁ dowodu wbrew art. 6 KC, że sprawa została wówczas zakończona i przedawnienie bieгло, a więc nie miał prawa zgłaszać takiego wniosku, a Sąd Apelacyjny gołosłownie i lakonicznie stwierdzając bez uzasadnienia, że „**zgłoszenie tego zarzutu nie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.**” - narusza art. 19., 41.p 5 i 77 Konstytucji.

Na stronie 7. Uzasadnienia do zaskarżonego kasacją wyroku Sądu Apelacyjnego sąd pisze: „**Tak więc rzeczywiste pozbawienie wolności wnioskodawcy stosowane w sprawie II K 471/77 na podstawie decyzji o tymczasowym aresztowaniu trwało ok. 6 miesięcy.**” A więc sąd wprawdzie błędnie wyliczył odpowiedzialność SR w Mińsku Maz., **ale przestępstwo niesłusznego aresztowania ustalił.** Twierdzenie S.A., że trwało ono 6 miesięcy jest bezpodstawne. Zostałem aresztowany 13.04.1967 r. przez prokuratora Kłosińskiego do sprawy w Mińsku Maz. i zwolniony przez SR w Mińsku Maz. 02.09.1969 r., a w między czasie nie było żadnych innych postanowień SR na ten temat. Fakt, że WIEZIENIE wprowadziło do jednoczesnego wykonania karę wyznaczoną dla mnie przez SN bezprawnym i nie podpisanym przez jednego z sędziów wyrokiem I KR 43/66, NIE MA TU NIC DO RZECZY. Jeśli S.A. twierdzi, że niesłuszne pozbawienie wolności trwało tylko 6 miesięcy, to ma obowiązek z mocy art. 6. kc przedstawić dowody, czyli postanowienia SR o przerwaniu aresztu tymczasowego na okres innego wykonania kary i następnie nowego postanowienia o ponownym mnie aresztowaniu. Ponieważ S.A. takich dowodów nie posiada, jego twierdzenie, że aresztowanie trwało tylko 6 miesięcy jest bezpodstawne. Nie ma to zresztą znaczenia prawnego, albowiem czyny karalne w więzieniu odbyły się przede wszystkim w ostatnim okresie mego tam pobytu, a poza tym ja występowałem i występuję z roszczeniami wobec zbrodni całego okresu trwania sprawy karnej II K 472/77, która NIE JEST PRAWOMOCNIE ZAKOŃCZONA, czyli aż do dzisiaj. Zasługuje tutaj na uwagę fakt, że S.A. NIE KWESTIONUJE BEZPRAWIA **oczywiście niesłusznego tymczasowego aresztowania.**

Na tej samej stronie 7. Uzasadnienia do zaskarżonego kasacją wyroku Sądu Apelacyjnego sąd pisze: Jerzy Kowalczyk wystąpił z żądaniem odszkodowania w kwocie 2 milionów złotych „**za krzywdy: fizyczne, psychiczne, finansowe i moralne, spowodowane bezprawnym aktem oskarżenia, bezprawnym procesem karnym, prowadzeniem sprawy II K 472/77 przez 10 lat, a w tym czasie prawie 3-letnie uwięzienie i td. (vide k. 1, tom 1).**” - a więc jest tu już w pierwszym moim wniosku zintegrowanie roszczeń co do całości sprawy II K 472/77, co jest sprzeczne z usiłowaniem S.A. pominięciem kwestii czynów karalnych sklasyfikowanych w art. 105.§2 k.k. i twierdzeniem S.A. jakoby czyny te nie miały nic wspólnego z przedmiotowym wnioskiem o zadośćuczynienie i odszkodowanie.

Na tej samej stronie 7. Uzasadnienia do zaskarżonego kasacją wyroku Sądu Apelacyjnego sąd powtarza świadczenie nieprawdy pisząc: „**Z prawidłowych ustaleń SO wynika, że postępowanie w powyższej sprawie zakończyło się jego umorzeniem przez SR w Mińsku Maz. prawomocnym postanowieniem z tym, że z dnia 29 września 1977 r., (a nie 28 września – jak omyłkowo odnotowuje SO), ponieważ, zgodnie z art. 105 §1 pkt 3 w zw. z art. 106 kk z 1969 r. nastąpiło przedawnienie karalności zarzuconych Jerzemu**

**Kowalczykowi czynów.**” – wspomniane umorzenie nie było prawomocne, gdyż złożone było zażalenie, a to NIE ZOSTAŁO DO DZISIAJ ROZPATRZONE.

Na stronie 8. Uzasadnienia do zaskarżonego kasacją wyroku Sądu Apelacyjnego **sąd znów świadczy nieprawdę** pisząc po wywodach na temat rzekomego braku akt tej sprawy: **„Zatem zniszczenie akt II K 472/77 nastąpiło (zresztą z opóźnieniem) zgodnie z przepisami prawa i w ramach obowiązku ich wykonania”**. - NIE MA ŻADNYCH DOWODÓW na to, że akta zostały zniszczone, SR podaje protokoły wybrakowania akt, ale z innych, niż 1977 –78 lat. Natomiast jest dowód, że jakieś akta na temat tej sprawy nadal się znajdują w SR i w SO, a tym dowodem jest fakt, że po wielokrotnych zapewnieniach tych sądów, że żadnych akt nie posiadają i odmowach bezprawnych, NIEKONSTYTUCYJNYCH, udzielania informacji nawet na konkretne pytania, NASTĘPNIE SO w Siedlcach, przysłał mi przy liście z dnia 14.01.2004r. kopie dwóch postanowień na temat rozdysponowania dużej kwoty mego depozytu (900.000.-zł, co stanowiło wówczas wartość 3 domów jedno rodzinnych). A więc wynika z tego, że sądy zainteresowane jakieś akta posiadają, a moim zdaniem, wszystkie akta posiadają i powinny posiadać, bo sprawa nigdy prawomocnie nie została zakończona. Poza tym jeśli S.A. twierdzi (na stronie 8 Uzasadnienia), że **„postanowienie to znalazło swój finał w prawomocnym jego umorzeniu w dacie 29 września 1977 r. postanowieniem Sądu Rejonowego w Mińsku Mazowieckim, poddanym kontroli instancyjnej w rozpoznaniu złożonego zażalenia.”** –, to zarzut postawiony na tej stronie autorowi apelacji: **„Autor apelacji ze względów profesjonalnych winien dysponować wiedzą dotyczącą regulacji prawnych...”** trzeba odwrócić i postawić autorom sędziom tego Uzasadnienia, bo powinni oni wiedzieć, jakim aktem prawnym powinna zostać rozstrzygnięta kontrola instancyjna po rozpoznaniu zażalenia na umorzenie sprawy ? Otóż dla nas nie ulega wątpliwości, że rozstrzygnięcie takiego zażalenia MUSI kończyć się wyrokiem (na zasadzie obecnego art. 414, k.p.k.), a WYROK nie należy do akt kategorii „B”, a więc gdyby FORMALNE rozpoznanie złożonego zażalenia miało miejsce, dokument ten nie mógłby być zakwalifikowany do zniszczenia.

Na stronie 10. Uzasadnienia S.A. wyraża bardzo optymistyczny pogląd, że sądy-jako-takie mają prawo do bezprawia i moc ZMIANY RZECZYWISTOŚCI z realnej, na „rzeczywistość” przez sądy ustanawianej i pisze na temat wcześniejszej sprawy karnej IV K 133/65 – I KR 43/66 – II KKN 20/96, wg. mnie jeszcze nie zakończonej: **„Stwierdzenie to całkowicie mija się z rzeczywistością, gdyż postępowanie kasacyjne w tej sprawie zakończyło się wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 26 września 1996 r., sygn. II KKN 20/96 – oddalającą kasację obrońcy Jerzego Kowalczyka”**. – SSA Barbara Grabowska, bo to ona niewątpliwie pisała to Uzasadnienie, uważa i cieszy się, że moje twierdzenie jest nie realne, a może nawet SSA usiłuje sugerować, że moje twierdzenie o braku zakończenia tej sprawy JEST MOIM UROJENIEM, a więc w domyśle dowodem, że to ubezwłasnowolnienie CAŁKOWITE, miało jednak coś do rzeczy. Stan faktyczny kwestii wyroku SN II KKN 20/96 jest taki, że ten wyrok był i jest nieważny z mocy samego prawa i ja już trzykrotnie występowałem do SN z wnioskami o takie jego stwierdzenie. Jak na razie moje wnioski były BEZPRAWNIE przez SN oddalane, ale to nie znaczy, że tak będzie zawsze. SSA Barbara Grabowska powinna sobie przypomnieć, że całkiem

niedawno SN UNIEWAŻNIŁ HURTOWO 50.000 swoich wyroków i że całkiem niedawno urządzane były konferencje naukowe na Uniwersytetach pod tytułem „ZBRODNIĘ sędziów komunistycznych”. Zbrodnie sądowe były wczoraj i bywają dzisiaj, być może jeszcze częściej. Właśnie przed chwilą oglądałem w telewizji film dokumentalny z serii „Polska bez fikcji” pod tytułem „OSKARŻENI”, który zakończył się komunikatem oceny profesora Rzeplińskiego z Helsińskiego Komitetu Praw Człowieka, że **dzisiaj w Polsce rocznie około 2.000 obywateli jest NIEWINNIE oskarżanych przed sądami III Rzeczypospolitej**. A jak Pani Grabowska sobie myśli, czy ci ludzie pokrzywdzeni przez sądy, nawet jak są w ich sprawach wyroki kasacyjne Sądu Najwyższego, czy traktują i uważają, że ich sprawy są ZAKOŃCZONE ? **Otóż ja twierdzę, że sprawy ZBRODNI SĄDOWYCH NIGDY NIE SĄ ZAKOŃCZONE**. Pani Grabowska i Sąd Najwyższy może sobie tysiąc razy twierdzić, że moja sprawa II KKN 20/96 jest zakończona, a ja twierdzę, że ten ich wyrok kasacyjny SIEDMIU SĘDZIÓW, samych profesorów, prezesów SN i wielkich specjalistów (od zbrodni), **JEST Z MOCY PRAWA NIE WAŻNY**. Dlaczego ? Bo poza wszystkimi moimi zarzutami do wyroku SN I KR 43/66, doszły teraz nowe, a mianowicie, SN rozpatrzył tą kasację **nie posiadając oryginału wyroku I KR 43/66, czyli nie posiadając przedmiotu swego orzeczenia !** I nie posiadając żadnych akt SN dotyczących tego wyroku. I wbrew art. 146 - 149 k.p.k. SN nie zarządził odtworzenia, rzekomo zaginionych akt i rzekomo zaginionego wyroku. Czy to nie ŚMIESZNE ? **SN zniszczył BEZPRAWNIE wyrok (i ja im to udowodniłem), zniszczył akta i następnie orzekł o nim**, pozytywnie, zatwierdził go, oddalił kasację. Poza tym wyrok kasacyjny zmienił stan faktyczny, nie odpowiedział na zarzut naruszania prawa do obrony, nie odpowiedział na zarzut nie podpisania wyroku, nie ustalił strony podmiotowej, ani przedmiotowej, oskarżał o dokonanie transakcji, ale nie ustalał CENY tych transakcji itd. itd. **Sąd, który nie odpowiada na stawiane zarzuty, nie jest żadnym sądem, lecz absolutną władzą KATA**.

Ja do śmierci i po śmierci będę żądał stwierdzenia SN NIEWAŻNOŚCI tych wyroków. A to dlatego, że już akt oskarżenia, który w pierwszym punkcie oskarżał mnie o zagarnięcie mienia społecznego wielkiej wartości, co groziło karą śmierci, był szmatą polityczną, oskarżeniem „wroga klasowego” prywatnego producenta o zawłaszczanie „wartości dodatkowej” i nie odpowiadał wymogom formalnym k.p.k., np. nie ustalał żadnej szkody, ani poszkodowanego. Wyrok SW uniewinnił mnie z zarzutu zagarniania mienia społecznego i wprawdzie bezprawnie, ale dał mi 13 miesięcy aresztu, czyli tyle ile przesiedziałem za rzekome dysponowanie mieniem posiadanym za granicą (art. 60§2 u.k.s., zamiast art. 60§3 u.k.s., który zwalniał od kary). Ostatecznie mimo przeżytej w więzieniu 364-dniowej głodówki i poniesionych wielkich stratach finansowych, pogodziłbym się z tym wyrokiem, ale prokuratorzy założyli rewizję. Wyrok SN I KR 43/66 był sprzeczny z podstawowymi wymogami k.p.k., nie ustalał ani podmiotu, ani przedmiotu zarzucanych czynów (obrotu wartościami dewizowymi), nie ustalał świadków, nie ustalał recydywy, odwrotnie, w aktach były 4 świadectwa z Rejestru skazanych stwierdzające moją niekaralność, ponieważ nie ustalał przedmiotu, bo wskazywał na towary i złotówki, a oskarżał o obrót dewizowy, to nie ustalał żadnej wartości rzekomego przestępstwa, a stosował specjalne podwyższenie kary za rzekomo wielką wartość

przestępstwa --- wreszcie wyrok I KR 43/66 żadnej szkody Skarbu Państwa, co było wymagane przez uks, ani szkodliwości społecznej, a odwrotnie ustalał wielkie korzyści kasy państwowej z mojej działalności produkcyjnej i handlowej, w postaci zapłaconych idących w miliony ceł, podatków i innych opłat – wreszcie wyrok SN I KR 43/66 wg... wiadomości otrzymanych od moich adwokatów, **BYŁ NIE PODPISANY** przez jednego z sędziów. Mimo tych wszystkich wad wyrok został wyegzekwowany. A następnie wytoczyli mi nowa sprawę. **W ten to sposób sprawa, która nigdy nie powinna zaistnieć, gdyby nie „rewolucyjna świadomość prawna” komunistycznych autorów, trwa 40 lat. Wszystko od a do zet BEZPRAWNIE.**

**Wysoki Trybunał Konstytucyjny, mamy nadzieję, że dosyć dokładnie przedstawiliśmy DOWODY i ARGUMENTY sprzeczności zaskarżonych przepisów art. 1 k.p.k. i art. 535 §2 k.p.k. z Konstytucją i wieloma innymi przepisami k.p.k..**

**SPRAWIEDLIWOŚĆ JEST OSTOJĄ RZECZYPOSPOLITEJ.**

**Sprawiedliwość nie może być realizowana poprzez nadawanie władzy sądowniczej władzy absolutnej.**

**Prosimy Wysoki Trybunał Konstytucyjny o uwzględnienie naszej Skargi Konstytucyjnej.**

**Z poważaniem,**

**Jerzy Kowalczyk, pokrzywdzony złym prawem**

**Załączniki:**

**1/ Pełnomocnictwo dla adwokata Zbigniewa Rogowskiego; 2/ Wyrok SO w Nowym Sączu (II Ko 183/00) z dnia 29.05.2001r.; 3/ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie (II AKa 196/01) z dnia 15.11.2001r.; 4/ Wyrok Sądu Okręgowego w Nowym Sączu (II Ko 350/01) z dnia 12 marca 2003r.; 5/ Wyrok Sądu Apelacyjnego (II AKa 169/03) z dnia 07.08.2003r.; 6/ Kasacja adw. Zb. Rogowskiego z dnia 15.10.2003r.; 7/ Odpowiedź na kasację PROKURATURY APELACYJNEJ w Krakowie (Ap.III K.60/03) z dnia 24.11.2003 r.; 8/ POSTANOWIENIE Sądu Najwyższego (IV KK 453/03) z dnia 04.03.2004 r. ; 9/ List przewodni SN z dnia 6 kwietnia 2004 r. przy przesłaniu odpisu przedmiotowego Postanowienia SN. (przybliżony dowód daty otrzymania zaskarżonego Postanowienia SN); 10/ kopia karty ewidencyjnej sprawy II K 472/77, na której widnieje wpis o zażaleniu, ale nie ma żadnego wpisu biegu tego zażalenia; 11/ kopia pisma Prezesa SR Pawła Bujalskiego z dnia 1995.05.10., w którym prezes pisze, że umorzenie, „sprawa podlegała rozpoznaniu na skutek złożonego zażalenia”, ale nie informuje kto rozpoznawał sprawę i jaki był rezultat tego rozpoznania, a zgodnie z przepisami prawa, orzekać powinien sąd wyższej instancji i w rezultacie powinien zapaść WYROK, który nigdy nie miał prawa być zniszczony i powinien być odnotowany na karcie ewidencyjnej.; 12/ kopia pisma SO w Siedlcach, (3/04, 4/04) z dnia 14.01.2004r., w którym SO stwierdza, że NIE ORZEKAŁ w sprawie zażalenia na umorzenie; 13/ kopia Postanowienia SO w Warszawie II Ns 62/71 z dnia 17 grudnia 1971 r. o ubezwłasnowolnieniu całkowitym mojej osoby, które obowiązywało w 1977 r. w czasie**

Postanowienia SR w Mińsku o umorzeniu sprawy z przedawnienia, które wobec tego było nieważne z mocy art. 14 kc i jest dodatkowym dowodem, że Postanowienie SR w Mińsku było nieprawomocne.; **14/ kopia Postanowienia SO w Siedlcach II Kz 54/78** z dnia 30.06.1978r. o przypadku kwoty 339.680.- zł z mojego depozytu jako rzekomego przedmiotu czynu i orzekającego o istocie sprawy karnej w postanowieniu po upływie terminu karalności i rzekomo prawomocnym jej umorzeniu.; **15/ kopia Postanowienia SO w Siedlcach II Kz 96/78** z dnia 19 września 1978 r. o różnych zwolnieniach różnych kwot z mojego depozytu na łączną kwotę około 560 tys. zł., których te pieniądze my (ja i moja żona) nigdy nie otrzymaliśmy, a SR odmawia mi informacji komu wydał te pieniądze i czy gotówka czy przelewem? Te dwa ostatnio mi przysłane Postanowienia są dowodem, że sądy wbrew swoim wielu zapewnieniom, jakieś dokumenty posiadają, a więc nie uległy one całkowitemu zniszczeniu.